№ 30 — Rocznik XI. Niedziela, 7 lutego 1869.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 5.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu [illegible] tal. [illegible] sgr. w monarchii pruskiéj 2 tal. [illegible] sgr. 3 fen., w Austryi [illegible] guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi [illegible] f., w Angl. 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwacaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się [illegible]

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tom z Śnieżeckich?; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 6 lutego.

Rzecz dziwna: w chwili, gdy w Atenach ministeryum wojenne Bułgarisa ustępuje miejsca umiarkowanemu gabinetowi pana Zaimis, w Bukareszcie nagle podaje się do dymisyi obecne „pokojowe“ ministeryum a znany stronnik Prus i Moskwy, p. Bratiano, ma najwięcéj widoków przyjścia do władzy. Co owa niespodziana zmiana frontu w księstwach Naddunajskich znaczy, trudna dziś już rozsądzać. Słusznie przecież zwracają dzienniki austryackie i węgierskie baczną uwagę na teraźniejszą postawę Rumunii, która ze względu na swoją ludność jest niezmiernéj wagi dla Węgier, mających przeszło dwa miliony Rumunów siedmiogrodzkich; a ze względu na stósunki swoje z rządem pruskim odegrać może nader ważną rolę w zawikłaniach europejskich. Dzienniki węgierskie, doskonale wiedząc, że książę Karól kieruje się według wskazówek odbieranych z Berlina, wręcz oświadczają panu Bismarckowi, że jeżli chce, aby Węgry wpływem swoim odwiodły rząd wiedeński od przeszkadzania Prusom w ich polityce niemieckiéj, powinien całym swoim wpływem ciążyć w Bukareszcie, aby tam nietylko zrzeczono się planów anneksyjnych względem Siedmiogrodu, ale nadto skłoniło Rumunów siedmiogrodzkich do pojednania się z rządem węgierskim i wybrania deputowanych do sejmu peszteńskiego. O ile sądzić można z dzisiejszego telegramu z Bukaresztu, bodaj wzięto tamże do serca owe przyjacielskie rady prasy węgierskiéj. Gdyby bowiem p. Bratiano powrócił obecnie do steru, byłoby to nietylko rękawicą, rzuconą W. Porcie, ale także lekceważeniem Francyi, która w interesie pokoju chwilowo upadek tegoż męża stanu wpływem swoim sprowadziła.

W obec takiego stanu rzeczy nie dziwi nas bynajmniéj, że Turcya wciąż się zbroi. Patrie zaręcza, że pierwszy korpus armii ottomańskiéj zajął już stanowisko na lewo zatoki Volo, nieopodal od sławnéj równiny farsalskiéj, w bliskości Zeitunu. Korpus ten ma liczyć 24,000 ludzi, składać się z wojsk wyborowych, posiada doskonałą artyleryą i jest obficie we wszystko zaopatrzony. Ponieważ korpus ten jest ruchomy, przeto Turcya, gdyby uważała za potrzebne wystąpić czynnie, bardzo łatwo mogłaby zająć Zeitun a ztamtąd w prostéj linii ruszyłaby do Aten. Patrie dodaje do tych wiadomości: „W. Porta ma nadzieję, że do tych ostateczności zmuszoną nie będzie, że gabinet grecki przyjmie postanowienie konferencyi; ponieważ jednak w Atenach panuje anarchia, rząd może uledz opinii i działać wbrew swéj woli. Turcya więc przedsiębierze środki ostrożności.“ To znaczy — powiada jeden z dzienników — iż w Stambule liczą na to, że król grecki nie będzie mógł oprzeć się naciskowi opinii silnie wzburzonéj. Jeżli prawdą, co pisze Patrie, to środki przedsięwzięte przez Turcyą na granicy nie przyczynią się do uspokojenia opinii w Atenach, ale tylko ją bardziéj podburzą. Nie mniéj podburzający skutek może mieć działanie Hobbarta baszy. Wprawdzie opuścił on wody wyspy Syra i nieblokuje już parowca „Enosis“, ale statki swe rozesłał do wysp archipelagu z rozkazem zamknięcia stanowczego tamecznych portów dla okrętów handlowych greckich. Rozkaz ten jest wprawdzie wykonaniem poprzednio wydanego postanowienia Porty, bardzo dla Grecyi dotkliwego, ale do téj pory postanowienie to wykonywane było tylko w Stambule i w wielkich portach, nie zastósowano go do wysp archipelagu, z któremi Grecy bardzo żywy handel prowadzą. Bezwątpienia te środki surowe użyte są przez Turcyą jako środki przymusowe; zerwanie stósunków dyplomatycznych nie wiele mogło Grecyą obchodzić, owszem pod pewnym względem było dla niéj korzystne; ale zamknięcie portów i zakaz stósunków handlowych miały na celu handlowe ogrodzenie Grecyi; wzmocnienie jednak tych zakazów w chwili, gdy właśnie nowy gabinet ateński układa zapewne odpowiedź na deklaracyą konferencyi, może bardzo wpłynąć nietylko na ton, ale i na treść téjże odpowiedzi.

Drugie cesarstwo znów straciło jednę z swych podpór. Margrabia Moustier umarł wczoraj w pełni męzkiego wieku.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył fizykowi powiatowemu dr. Hoeltzel w Brodnicy nadać tytuł radzcy zdrowia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 2 lutego.

Z. Dzienniki opozycyjne nie zadowolnione z obrotu, jaki wzięły wczorajsze obrady w ciele prawodawczém nad interpelacyą o „nadużyciach popełnionych na zgromadzeniach publicznych.“ P. Benoist, interpelant, wniósł bardzo zgrabnie kwestyą, nie występując wcale przeciw wolności zgromadzeń, i owszem, podnosząc pozornie potrzebę téj wolności, ale napadając tém silniéj na popełnione na nich nadużycia i zapytując rząd, czemu nie używa środków pozostawionych mu przez prawo dla ścigania przestępców. P. Baroche, minister sprawiedliwości, odpowiedział, że do téj pory liczył na opinią publiczną. „Ponieważ jednak — dodał — oddziaływanie opinii nie wydaje się dostatecznem, i ponieważ panowie tego żądacie (sic), odwołamy się do trybunałów i wszelkiéj użyjemy srogości... chociaż z umiarkowaniem.“ Pan Emil Ollivier usiłował ożywić rozprawy, zmuszając rząd do wypowiedzenia się o tém, co myśli o zgromadzeniach, na których przemawiają tacy ludzie, jak Jules Simon, Jules Favre, Laboulaye etc... ale to mu się nie udało, bo p. Baroche wykręcił się, jak człowiek dobrze wychowany, oddając hołd talentom tych panów... Opozycya właściwa, widząc, iż na tym gruncie nie ma co do robienia, zupełnie się od wszelkiego wstrzymała w rozprawach udziału, wyrażając przez usta p. Pelletan, w sposób nawet dość nieprzyzwoity, że się do domowéj kłótni między większością a rządem mięszać nie chce. — Rząd także więcéj się z tych rozpraw spodziewał; liczył on na nieostrożność opozycyi, wszelkich środków użył, by ją do dyskusyi wciągnąć, ale daremnie... Interpelacya ta wyraźnie była umówioną między rządem a większością... rząd chciał być popchniętym do surowości...

Z mowy p. Ollivier, zresztą bardzo ładnéj, jak wszystkie mowy tego współczesnego Demostenesa, pozostanie energiczna przepowiednia, z którą się odezwał, gdy mu minister sprawiedliwości odpowiedział, że rady jego (pozostawienia wybryków popełnianych na zgromadzeniach publicznych sądowi saméj tylko opinii publicznéj) nie usłucha: „Zużyjecie się, zużyjecie! na tém daremném ściganiu myśli i słowa, które się ująć, ułowić nie dadzą! Zużyjecie się jak poprzednicy wasi i albo zaniechacie systemu, którego się dziś chwytacie, albo przyjdziecie do nas z wyznaniem, że prawo przeciw myśli i słowu jest bezmocném, i będziecie nas prosić o prawa wyjątkowe: w każdym razie porobicie bohaterów; wielkich ludzi z tych kilkunastu szaleńców i niedouków, co dziś na zgromadzeniach bredzą i którzyby rychło także zużyćby się bez was musieli....“

Przepowiednia, bo tak ją nazwał sam p. Ollivier, wypowiedziana z mocą i umiejętnością, zrobiła pewne wrażenie. Pod wpływem tego wrażenia p. Baroche wykręcił się, jak tylko mógł, najnędzniéj:

— „Nie zazieram ani w przeszłość ani w przyszłość — rzekł — dość mi zajęcia teraźniejszość daje; a co będzie w przyszłości — zobaczymy!“

Większość — naturalnie — dała brawa.

Wyszła tu broszura p. t. Le Dossier de la Russie par un ancien diplomate; Siècle z niéj zdawał sprawę, ma być dla nas wielce przychylną: przeczytam ją na waszą intencyą.

Paryż, 3 lutego.

Z. „Ze strony rządu przedstawiony został izbie projekt do prawa, mający na celu poruczyć na przyszłość rozstrzyganie spraw drukowych sądom przysięgłych; jest to więc powrót do tradycyi lat 1830 i 1848; jest to więc — wedle zdania Royez-Collard'a — powrót do prostego zdrowego rozsądku; jeden z mówców popierających projekt wykazał ogromne korzyści, jakie z przyjęcia tego projektu spłyną na rząd, który już odtąd uwolnionym zostanie od ciężaru niechęci, jaka go obarczała z powodu procesów prasowych. Projekt przyjęty został ogromną większością... Ale, ale, przepraszamy! Zapomnieliśmy powiedzieć od początku, że, co się stało, stało się nie we Francyi, ale w Austryi...“ — Taki jest dowcip, jakiego sobie pozwolić uznał za słuszne Le National de 1869, dziennik niedawny, o którym nie miałem jeszcze zręczności wam mówić, choć wcale na zbycie milczeniem nie zasługuje...

Le National, jak widzicie, spekuluje na tytule. Ktokolwiek pamięta epokę 1848 r. lub zna ją z czytania, wie, ile do wywołania owczesnéj rewolucyi przyczynił się owczesny National, jego groźne matamory, w każdéj chwili gotowe dopełniać brak argumentów mistrzowskiemi pchnięciami szpady, i nakoniec jego burzliwe stronnictwo. Dziś, w głowach wielu z tych panów dziennikarzy, co to czekają burzy, by w mętnéj wodzie łowić ryby (niestety! zbyt niekonsekwentne, małoduszne w wielu razach postępowanie wielu Polaków stało się powodem, że i do nas przysłowie to stósowano) czasy mają być podobne do tych, co poprzedziły rok 1848, wskrzeszają więc, jak mogą najwięcéj, dziennikarskich gałganów z owego czasu; wybierają najbardziéj drażniące opinią tytuły, podobni do tych właścicieli garkuchni, co się sadzą na przesolone przekąski, by więcéj utargować wina... Pomimo wszystkich tych sztuk jednakże przesyt w publiczności dostrzegać się daje już zbyt widocznie; sam tytuł już nie oskomi: więc podrażniwszy opinie korzennym tytułem, złakomić i kieszeń niesłychaną taniością! Wiecie zapewne, że dzienniki polityczne płacą w Paryżu 5 centymów podatku stemplowego od arkusza — otóż okoliczność ta wcale Nationalowi nie przeszkadza sprzedawać się także po 5 centymów arkusz czyli numer formatu zwyczajnego, wielkiego politycznego dziennika... Myślicie, że się wydawnictwo wynagradza na anonsach?... Gdzie tam! — Anonsów nawet nie ma i czwartéj części stronnicy... Wtajemniczeni powiadają, że National traci dziennie od 8000 do 10.000 franków... Czy myślicie, że przekonania i poczucie obowiązku propagandy pchają przedsiębiorców? — Do téj pory wybitnością przekonań National nie grzeszy; a zresztą redakcya jego składa się prawie wyłącznie z dawnych współpracowników Siècl'a (Emile de la Bédollière, Cudré Pasquet i t. d.), których nikt o niespokojny temperament nie pomówi. Cóż tedy za powód tak szalonego marnotrawstwa pieniędzy? — Gorączka, szał literackiéj spekulacyi. Jeżli znajdzie czytelników National, wkrótce podniesie cenę z 5 na 10 centymów, a późniéj dojdzie do zwykłéj normy 15 centymów; jeżli się nie uda, kilkakroć sto tysięcy franków wrzuconych w błoto... Zdawałoby się, że przy takiéj obfitości kapitałów gotowych do rysykowania się w dziennikarstwie wszystkie opinie powinnyby mieć łatwość produkowania się... Dzieje się wprost przeciwnie! Jedna tylko opinia jest popularną, a więc jedna tylko daje nadzieję zysków, ta, co szykanuje rząd... na téj więc tylko jedynéj jałowéj drodze odbywa się wszystka ta szalona gonitwa... W ślad za Nationalem wystąpił w tychże samych finansowych warunkach Le Peuple pod redakcyą Vermorela, który w roku zeszłym chciał się narzucić rządowi jako konieczny obrońca, jako trybun tiers-parti; widząc, że usługi jego odepchniętemi zostały, nie wiem, co począć zamyśla; nie narysował się jeszcze...

Senat zezwolił na interpelacyą w swém łonie w kwestyi nadużyć prawa o wolności prasy; jest to pendant interpelacyi, co miała miejsce w ciele prawodawczém a o któréj pisałem wam wczoraj...

Journal Officiel ma dać wytłumaczenie zarzutu, uczynionego ministerstwu francuskiemu we włoskiéj izbie o przeinaczenie tekstu jednéj z depesz ogłoszonych w Księdze Żółtéj; Constitutionnel zapewnia, że to rzecz małéj wagi. Może to być rzecz małéj wagi, ale nie mniéj przeto dziwna. — Etendart ogłasza nadzwyczaj gwałtowny, nowy list infanta don Enriquez de Bourbon, wymierzony przeciw kandydaturze ks. Montpensier na tron hiszpański. Pogłoski o ukonstytuowaniu dyrektoryatu w Hiszpanii nie ustają: jako przyszłych jego członków podają Prima, Serrano i Riverę, ale już Prima kładąc na pierwszém miejscu. — Wiadomości z Kuby coraz gorsze. Jenerał Lersundi, który już przybył do Madrytu, powiada, iż chociaż powstańcy są małoliczni (zaledwo 3000), wówczas gdy samych ochotników wolności, trzymających z rządem w Kubie, jest z górą 35,000, to jednak pokonanie ich jeszcze wielkich i długich może wymagać wysileń z powodu niedostępnych pozycyi, jakie zajmują w górach... Świeże wiadomości przywiezione ztamtąd przez statek „Ville-de-Paris“ wcale zdanie jen. Lersundi potwierdzają. Już i w Hiszpanii zaczynają odzywać się głosy za przyznaniem kolonii téj niepodległości.

Rząd francuski, ulegając demokratycznemu prądowi opinii publicznéj, postanowił poczynić kroki dla uwolnienia dziennych wyrobników od obowiązku brania w po-

---

Emigrant w Galicyi.

Komedya w trzech aktach

przez

A. K. i W. S.

(Ciąg dalszy. Zobacz No. 28 i 29).

Akt drugi.

(Scena przedstawia kancelaryą Olsztyńskiego).

Olsztyński. — Wanda.

(Olsztyński siedzi przy biórku w fotelu z gazetą w ręku. — Wanda po drugiéj stronie z robótką, chwila milczenia... raptem Olsztyński wybucha głośnym śmiechem).

Olsztyński.

Ha, ha, ha, ha... a niechże go kaczka zdepcze... ha, ha, ha... a mój Boże... ha, ha, ha... patrz jeno Wandziuniu... ha, ha, ha...

Wanda (kładąc robotę).

Co takiego ojczulku?..

Olsztyński.

Ten kronikarz Narodówki... patrz jaka to szelma dowcipna... ha! ha! ha... jak to zerznął Czas, panie dobrodzieju... to doprawdy pęknąć ze śmiechu jak oni się kłócą... patrz jeno... ręka go świerzbi!... ręka go świerzbi!... a niechże go ha! ha! ha!...

Wanda (patrząc przez ramię).

A prawda... to dowcipne...

Olsztyński.

Ale kapitalne!... jak mi Bóg miły, panie dobrodzieju... muszę to pokazać baronowi, to się uśmieje... nieprawda?...

Wanda.

Ja myślę... ale czy ojczulek fajeczkiby niezapalił?

Olsztyński.

A właśnie myślałem... (chce dzwonić).

Wanda.

O! niech ojczulek Jana nie woła, ja sama nałożę...

Olsztyński.

Ej... paluszki sobie powalasz... a potém baron się zdziwi, że zamiast perfum... tytoń będzie czuć... jeszcze gotów pomyśleć, że tabakę zażywasz...

Wanda (wybierając fajkę).

Mniejsza o to, co mnie tam obchodzi, co baron pomyśli... Czy z bursztynem?...

Olsztyński.

A jakże! kiedy ty nakładasz, aniołku, to najpyszniejszą naturalnie... ale zkądże taka niełaska na barona?

Wanda.

Alboż ja kiedy nań łaskawszą byłam?.. Tureckim? ojczulku?...

Olsztyński.

Troszeczkę dubeku domięszaj... bez tego to strasznie, panie dobrodzieju, mdły... Jużciż ja wiem, żeś ty go zawsze nie bardzo lubiła... ale jednak...

Wanda.

Oh! jak papeczkę kocham tak zawszem go bardzo nie lubiła...

Olsztyński.

A... to źle, bardzo źle... moje dziecko...

Wanda (podając mu fajkę i zapalając fidibus).

Dobrze? ojczulku?

Olsztyński.

Ale wcale niedobrze...

Wanda.

Jakto! niedobrze fajkę nałożyłam?...

Olsztyński.

Ha... ha... ha... ale ja nie o fajce mówię, tylko o baronie... ty figlarko mała...

Wanda.

A to co innego! Czy to tak źle że ja barona nie lubię?... (zapala fajkę).

Olsztyński (zapalając).

A... bardzo... puf... bardzo... puf... nie... puf... dobrze... (zapaliwszy) dziękuję aniołeczku... (Wanda nadstawia czoła, Olsztyński ją całuje — w czasie gdy Olsztyński mówi daléj — Wanda przystawia sobie stołeczek i u nóg jego siada) Skólski widzisz bogaty... familiant... ma pozycyą, panie dobrodzieju... ma stósunki... kto wie czy nie wyjdzie na członka rady powiatowéj... ba... może marszałka...

Wanda
(opierając łokieć o jego kolana i patrząc mu się w oczy).

To i cóż z tego?

Olsztyński.

Ba i prawie... toś się pojedyńczo znalazła... cóż z tego? wprowadzi cię w świat...

Wanda.

A cóż mnie po tym jego świecie?... On już sam taki dumny — choć się niby o mnie stara... dopieroż jakby mnie w świat swój wprowadził... jego ciocie i wujenki niby patrzeć nie chciały na biedną szlachciankę...

Olsztyński.

A ba! co mi tam jego ciocie i wujenki... ja kpię z ich tytułów i pałek, panie dobrodzieju... jeszcze o Skólskich świat nie słyszał, kiedy Olsztyńscy już rej między szlachtą wodzili... wielkie mi rzeczy baron a chociażby i hrabia... Zkąd to te fumy!... Boże zmiłuj się!...

Wanda.

A widzi ojczulek... ja też czuję, że pochodzę z dobrego gniazda i niechciałabym wejść w rodzinę, któraby mnie za coś gorszego uważała...

Olsztyński.

Masz racyą... masz racyą... ale któżby miał mego aniołka za coś gorszego uważać?... panie dobrodzieju...

Wanda.

A potém...

Olsztyński.

Cóż potém?

Wanda.

I Adaś nie lubi barona...

Olsztyński.

Ba, Adaś to taki zapaleniec jak ty albo Leon...

Wanda (całując ojca w kolano).

Już mój papeczko... niech mi papeczka o tym baronie nie mówi... bo mnie się zaraz aż na płacz z rozpaczy zbiera... a ojczulek nie lubi, jak ja płaczę... nieprawda...

Olsztyński.

Ale nie.. nie... a jak się to patrzy... oh! to żywy obraz méj nieboszczki (całuje ją z uniesieniem). Więc moje dziecko nie chcesz iść za mąż... a jednak latka idą... panie dobrodzieju...

Wanda (wzdychając filuternie).

Ah! idą... idą... wiem o tém niestety... to też ja nie mówię, żebym nie chciała iść za mąż... ale...

Olsztyński.

Ale co?

Wanda.

Jabym chciała najprzód, żebym poszedłszy za mąż mogła zostać przy ojczulku — albo blisko niego... mogła go doglądać... mogła mu fajeczkę nałożyć czasem... mogła tak często gawędzić z ojczulkiem jak dziś o to...

Olsztyński.

Poczciwa ty dzieweczko... ale to tak się mówi, panie dobrodzieju... jak będzie mąż, to ojciec w kąt pójdzie... i jemu będziesz nakładać fajeczki...

Wanda.

Oho!... a to kto słyszał!... co innego papa... no! zresztą fajkę może czasem i jemu nałożę... ale nie ja tylko on u nóg moich będzie siedział... Już zobaczy papa... a prócz tego...

Olsztyński.

No cóż jeszcze ty mała szczebiotko?...

Wanda.

Jabym chciała nie żadnego pana... ale młodego człowieka...

Olsztyński.

A koniecznie młodego... panie dobrodzieju... ha! ha!...

Wanda.

Koniecznie... choć nie młokosa... więc młodego człowieka... przedewszystkiém dobrego Polaka, któryby tego czynem dowiódł... dobrego gospodarza...

Olsztyński.

To się rozumie..

Wanda.

Któryby papę szanował i kochał... a i mnie także...

Olsztyński (śmiejąc się).

I ciebie także... doprawdy... przecież baron...

Wanda.

Tylko o baronie nic... bo się... rozpłaczę... ja nie o baronie mówię...

Olsztyński.

To ty mówisz o kimś?... panie dobrodzieju?...

Wanda.

Tak... niby...

Olsztyński.

Doprawdy? no... o kim...

Wanda.

A papa się nie domyśla?...

Olsztyński.

Trochę... ale powiedz sama...

Wanda (zmieniając ton).

Wie papeczka, że ja jestem bardzo... ale to bardzo nieszczęśliwa.

Olsztyński.

Co znowu? Ty nieszczęśliwa? a to czemu... panie dobrodzieju?...

Wanda (patrząc mu w oczy).

Ale żeby papeczka chciał, tobym była bardzo szczęśliwa...

Olsztyński.

Dalibóg nic nie rozumiem... ale gadajże, gadaj... mów...

Wanda.

A zrobi papeczka, o co prosić będę?

Olsztyński.

Przecież muszę wiedzieć o co idzie, panie dobrodzieju...

licyi książek, w których dający im pracę do dziś dnia zdania swoje o ich prowadzeniu się zapisywali... Zawsze był to rodzaj prawa wyjątkowego, ciążącego nad klasą wyrobników... Dzienniki katolickie oburzają się na samą myśl téj reformy; **Monde** nazywa ją niedorzeczną i kładzie projekt ten na równi z reformami, które przyznały wyrobnikom prawo stowarzyszania się (droit de coalition), prawo zgromadzania się, które nazywa droit au club; na równi z gorszącą instytucyą wolności druku itp. zdrożnościami...

W Algeryi nowe nastały rozruchy: Stronnictwo Uled-Sidi-Szeik napadło stronnictwo Uled Sidi-Nacer u stóp góry Djébel-Amour. Rząd algierski posłał w tamte strony wojska. Obawiają się ważniejszych niepokojów i oczekują z niecierpliwością marszałka Mac-Mahon.

P. Buffet nie ma podobno siebie za pobitego z powodu, iż interpelacya jego we względzie stósunków wewnętrznych cesarstwa raz już przez izbę odrzuconą została. Postanowił stawiać ją bez końca póty, póki przyjętą nie zostanie: relata refero.

PRUSY.

* **Berlin**, 5 lutego. I dziś obiedwie izby sejmowe odbyły posiedzenia plenarne. Izba panów obradowała nad projektem do prawa, tyczącego się zniesienia uprawnienia do polowania w byłém elektorstwie heskiém i księstwach Szlezwigu-Holsztynie.

Izba poselska rozpoczęła swe posiedzenie o godzinie 10½ z rana. Przy stole ministeryalnym zasiadło kilku komisarzy rządowych; późniéj przybył minister spraw wewnętrznych hrabia Eulenburg. Prawo policyjne o polowaniu nadesłane z izby panów, postanowiono na wniosek posła doktora Waldecka załatwić przez przedwstępne obrady w izbie. Poseł Bonin (z Genthinu) wniósł, ażeby policzono obecnych posłów, ponieważ mu się zdaje, że izba nie jest w komplecie potrzebnym do stanowienia uchwał. Rzeczywiście téż wywołanie imienne okazało, że tylko 212 członków było obecnych, podczas kiedy do stanowienia uchwał potrzeba 217 posłów. Późniéj atoli przybyło jeszcze kilku, tak że izba mogła prowadzić daléj wczoraj przerwane obrady nad projektem do prawa tyczącym się ordynacyi i administracyi miast prowincyi Szlezwigu-Holsztynu. Pojedyńcze paragrafy tego prawa przyjęto z małemi odmianami.

Z Geestemünde donoszą, że nowa komisya obrony kraju pod przewodnictwem księcia następcy tronu zamierza zająć się przedewszystkiém zbadaniem projektu co do założenia obwarowanego placu broni nad niższą Wezerą. Wiadomość, że budowa bateryi nadbrzeżnych w Grauerort rozpocznie się, skoro tylko powietrze pozwoli, potwierdza się; dzieło to dość obszerne ma być ukończone najpóźniéj w roku 1870.

Poseł północno-niemiecki w Stanach Zjednoczonych północnéj Ameryki, baron Gerolt i pan Seward pracują nad nowym traktatem pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Związkiem północno-niemieckim. Jest zamiarem ustanowić w Nowym Jorku urzędnika Związku północno-niemieckiego, którýby w połączeniu z zamianowanym na ten cel urzędnikiem Stanów Zjednoczonych strzegł interesów wychodzców północno niemieckich.

Radzca legacyjny Curt Schlözer, dotąd w Rzymie, a obecnie mianowany konsulem jeneralnym w Meksyku, przybył tu po instrukcye, po otrzymaniu których uda się na swą posadę.

Przed kilku dniami przybył tu naczelny prezes prowincyi heskiéj pan Moeller. Niektóre z tutejszych dzienników twierdziły, że pan Moeller układa się z rządem o objęcie ministerstwa spraw zewnętrznych. **Kreuz Ztg** atoli powiada, że obecność pana Moellera była wyłącznie w styczności z sprawami miasta Frankfurtu nad Menem.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 3 lutego. Donosiliśmy wczoraj, że wydział konstytucyjny izby niższéj wybrał subkomitet, mający obradować nad formalną stroną galicyjskiéj rezolucyi sejmowéj. Subkomitet ten wywiązał się wczoraj z zadania swego, uchwaliwszy, że z praw istniejących nie można wydedukować zobowiązania rządu do przedkładania izbie wniosków sejmowych. Równocześnie jednak postanowił wezwać rząd, aby rezolucyą rzeczoną zakomunikował wydziałowi konstytucyjnemu. Gdyby rząd nie zastósował się do wniosku tego, do czego zobowiązanym nie jest, natenczas podałby wydział konstytucyjny wniosek, aby a, izba poleciła wydziałowi, iżby zdał sprawę z treści rezolucyi galicyjskiéj; b, ponieważ w skutek tego wniosek Ziemiałkowskiego stałby się bezpodstawnym, przeto izba przechodzi do porządku dziennego.

Uchwały te subkomitetu zrobiły według **Presse** pomyślne w kołach polskich wrażenie, ponieważ galicyjscy posłowie rady państwa uznają chętnie gotowość, jaką większość niemiecka okazała przy traktowaniu trudnéj téj kwestyi formalnéj. Uchwała tylko, aby izba nad wnioskiem Ziemiałkowskiego przeszła do porządku dziennego, dotknęła według niéj nie mile posłów galicyjskich, ponieważ obawiali się, że uchwała ta źle będzie przyjętą w kraju i uważaną za proste odrzucenie ich wniosku. Lubo zaś wniosek o przejście do porządku dziennego uchwalonym został w przypuszczeniu, że rząd zakomunikuje wydziałowi konstytucyjnemu rezolucyą galicyjską, to przecież postanowił subkomitet usunąć wątpliwości posłów polskich i wniosek swój sformułować w ten sposób, że wniosek Ziemiałkowskiego: „by wezwać rząd do zakomunikowania izbie rezolucyi“ stał się bezpodstawnym, ponieważ wydział konstytucyjny otrzymał od rządu rezolucyą i izbie podać ma wnioski odnośne. W ten sposób więc nie wyraźnie uchwaloném zostało przejście do porządku dziennego.

Presse nadmienia daléj, że rząd nie jest wcale przeciwnym przedłożeniu rezolucyi, a minister spraw wewnętrznych dr. Giskra miał co do swéj przynajmniéj osoby wyrazić się dzisiaj w podobnym duchu. Na jutrzejszém posiedzeniu wręczone zostaną wydziałowi konstytucyjnemu wnioski subkomitetu. Przypuścić można, że przyjmie wnioski te, skoro rząd oświadczy, iż przedłoży rezolucyą.

Minister spraw wewnętrznych mianował starostów obwodowych Dionizego Tchorzewskiego i kawalera Rolę-Janickiego starostami obwodowymi pierwszéj klasy, a naczelników i komisarzy obwodowych Edwarda Dunajewskiego, Juliana Zalauf, Antoniego Draka i sekretarza namiestnicwa Waleryana Bodakowskiego starostami drugiéj klasy.

FRANCYA.

* Uzupełniając szczegóły, podane wczoraj przez naszego korespondenta paryskiego o dwóch pierwszych posiedzeniach konferencyi, streszczamy tu według **La Presse** dalszy przebieg téjże konferencyi, jak następuje:

„Pełnomocnik rosyjski podsunął projekt, ażeby uogólnić rozprawy nad pięcioma punktami tureckiego ultimatum w ten sposób, aby dać wyraz tylko ogólnym zasadom, nie dotykając wcale Grecyi. Pełnomocnikom Turcyi i Anglii nie było trudno wykazać, że przyjęcie takiéj propozycyi zmieniłoby program konferencyi, albowiem wszystkie mocarstwa zobowiązały się względem Wysokiéj Porty wziąść pod wyłączne obrady konferencyi rozbiór tureckiego ultimatum, który to rozbiór byłby jednakowoż illuzorycznym, gdyby postępowanie rządu helleńskiego nie miało być przez konferencyą sumiennie ani badane ani sądzone.

Pełnomocnik pruski przewidując, że propozycya jenerała Stackelberga zostanie przez większość pełnomocników odrzuconą, idąc w pomoc koledze rosyjskiemu, zaproponował drogę pośrednią (mezzo termine), ażeby ultimatum tureckiemu odjąć charakter aktu szczegółowego i nadać mu natomiast charakter i powagę deklaracyi europejskiéj, bez odwoływania się jednakowoż na dokonane fakta, któreby mogły być powodem do zażaleń przeciw Turcyi i Grecyi, obrady zaś rozdrżaźnić i zakłócić.

Wezwany do objaśnienia swéj propozycyi, aby z niéj *można wyciągnąć praktyczne wnioski*, oświadczył hr. Solms, *że jedynym środkiem skutecznym*, ażeby bliższe porozumienie się umożliwić, byłoby przedstawić Porcie, ażeby dała nowy i wyraźny dowód swego umiarkowania, okazując chęć cofnięcia swego ultimatum, ażeby skutkiem tego konferencya nie potrzebowała nic więcéj zrobić, jak tylko zalecić dworowi ateńskiemu, aby po prostu zgodził się na główne zasady prawa międzynarodowego, wyrażone w zbiorowéj deklaracyi.

Djemil basza napróżno dowodził, że nie w nadziei takiéj koncesyi przyjął rząd ottomański zaproszenie na konferencyą; owszem przeciwnie zastrzegł on sobie wyraźnie, że ultimatum będzie uznane, ponieważ miało służyć za podstawę obrad konferencyi. Wszystko, co pełnomocnik ottomański mógł osiągnąć, było to, że formalne cofnięcie ultimatum z strony Wysokiéj Porty miało nastąpić dopiero po urzędowém oświadczeniu Grecyi, że przystępuje do zbiorowéj deklaracyi.

W rzeczy saméj jednak ultimatum ottomańskie już nie istniło de jure w oczach pełnomocników od chwili, jak konferencya pracowała nad tém, ażeby o niém nie wspominać w zbiorowéj deklaracyi a tém samém nie ranić drażliwości rządu helleńskiego.

Pełnomocnicy Prus i Rosyi, widząc przed sobą bliski skutek, ośmielili się podać propozycyą, która zapewnie każdego uderzy a przeciw któréj mianowicie lord Lyons energicznie wystąpił.

Chodziło o to, aby wiedzieć, jak zostanie w Atenach przyjęta zbiorowa deklaracya. Pełnomocnik rosyjski oświadczył, że jego instrukcye nie dozwalają mu podpisywać żadnéj uchwały, wzbraniającéj użycia środków przymusowych przeciw Grecyi w razie, gdyby takowa deklaracyą zbiorową odrzuciła. Pełnomocnik zaś angielski z swéj strony dał do zrozumienia, że rząd jego, zanimby powziął jaką rezolucyą w téj mierze, posłuchałby wprzódy parlamentu, w którym spór grecko-turecki miał być wzięty pod obszerniejsze obrady.

Lord Lyons wyraził jednakowoż swoją opinią, że gabinet angielski, dopóki parlament nie wypowie swego zdania, będzie się trzymał ściśle neuturalności, jeżeliby Grecya dwuznaczną lub przeczącą odpowiedzią wywołała walkę zbrojną między sobą a Turcyą.

Wtedy hr Solms, porozumiawszy się poprzednio z jenerałem Stackelbergiem, zaczął w dłuższéj mowie przedstawiać, że najpierwszém zadaniem wspólnych obrad, na które się zgromadziły mocarstwa podpisujące traktat paryski, miało być właśnie zachowanie powszechnego pokoju, którego naruszenie pociągnęłoby za sobą straszne skutki, jeżeliby przyszło do wojny między Turcyą a Grecyą.

Konferencya, według hr. Solmsa, który się okazał w gronie pełnomocników jako jeden z najzręczniejszych, najbystrzejszych dyplomatów, powinna przedewszystkiém zapewnić utrzymanie powszechnego pokoju „„„śląc wspólną flotę państw opiekuńczych na wody Archipelagu, ażeby tam wymódz uznanie dla uchwały konferencyi, powziętéj na korzyść pokoju.“““

Ukrytą pobudką téj szczególniejszéj propozycyi, jak słusznie zauważył **Morning Post** przed dwoma dniami, było popierać Greków a powściągiwać Turków. Innemi słowy, konferencya miała uznać Greków za nietykalnych, jakkolwiek winnych, Turkom zaś, którzy byli stroną poszkodowaną, miano zakazać dochodzenia swéj krzywdy na zaczepiającym.

Zaledwo Prusy i Rosya wystąpiły na obradach z taką propozycyą, nie trudno było przekonać się nawet i tym, którzy mało temu dawali wiary, że biorąc inicyatywę zwołania konferencyi europejskiéj, nie miały bynajmniéj celu, ażeby zadość uczynić zażaleniom, wystósowanym przez Turcyą przeciw Grecyi, jak to formalnie przyobiecały Porcie państwa zachodnie i Austrya, ale jedynie, ażeby okazać Turcyi, że jéj polityka ze względu na Grecyą powinna się zdać na zupełną rezygnacyą.

Pełnomocnicy Rosyi i Prus wychodzili z stanowiska bardzo opozycyjnego ze względu na dążności innych pełnomocników, ażeby na konferencyi można było z skukiem radzić nad tém, jakby się miały zachować państwa opiekuńcze, gdyby Grecya miała je lekceważyć i zamknąć swoje uszy na ich nalegające prośby.

Konferencya widząc, że przeprowadzenie takiéj ewentualności stworzyłoby nową sytuacyą, ażeby wyjść z trudnego położenia, pozostawiła kwestyą otwartą; pełnomocnicy zastrzegli sobie, że oczekując za odpowiedzią gabinetu helleńskiego, zasięgną równocześnie od swych rządów nowych informacyi.

Wszakże z zachowania się jenerała Stäckelberga i hr. Solms na konferencyi nie trudno przewidzieć, że ani Rosya ani Prusy nie pozwolą wymierzyć sprawiedliwości Turcyi i że system neutralności, którym państwa zachodnie i Austrya chciały się zastawić, nie może być pod żadnym warunkiem inaczéj uważany, jak tylko jako chwilowy środek, który prędzéj czy późniéj będą musiały porzucić wbrew swéj woli i chęci.

Słowem, konferencya zamiast załatwić spór grecko-turecki, jak to zamierzała, stworzyła sytuacyą na Wschodzie równie anormalną jak niebezpieczną, rozdzieliła ona bowiem Europę na dwa obozy i stanowienie o pokoju lub wojnie oddała w ręce nie wielkich mocarstw, lecz Greków. To téż jest główną przyczyną, dla czego się tak nadymają zarozumiali potomkowie Temistoklesa.“

WŁOCHY.

* **Florencya**, 1 lutego. Sześciodniowa walka, jaka toczyła się w izbie niższéj parlamentu włoskiego nad interpelacyami z powodu nieszczęśliwych zajść przy zaprowadzeniu podatku od mlewa, skończyła się, jak wiadomo, zwycięztwem ministerstwa. Wypadek ten jest obecnie przedmiotem rozpraw wszystkich dzienników. Wychodząca w Medyolanie **Perseveranza** jest zdania, że zwycięztwo to umiarkowanego stronnictwa nadało mu znowu powagę i siłę, które było utraciło od czasu wyborów w roku 1865, że zachowanie się prawicy było nader zręczne i polityczne i że członkom stronnictwa nie pozostaje nic innego, jak połączyć się z prawicą. Innym zupełnie jest sąd **Opinione**. Dziennik ten znajduje, że uchwała, którą ani chwali, ani gani, w niczém położenia nie zmienia, że jak nie było tak i teraz nie ma większości parlamentarnéj, na któréjby się ministerstwo oprzeć mogło, że pomoc, jaką stronnictwo trzecie dało gabinetowi, była tylko ratunkiem chwilowym, że zaś trwały między stronnictwem trzeciém a prawicą związek nie jest możliwy lub doprowadzi do rozdziału ostatniéj. Dziennik **Diritto** zaś, który dotąd był organem stronnictwa trzeciego, znajduje z swéj strony, że położenie jest teraz ciemniejszém i dwuznaczniejszém niż kiedykolwiek przedtém, w czém o tyle ma słuszność, że ogłoszone podczas trwania dyskusyi artykuły nie odpowiadają zgoła głosowaniu stronnictwa, które dotąd reprezentował. Artykuły bowiem dziennika tego ganiły surowo bardzo przedsiębrane przez ministerstwo środki wyjątkowe; mimo to głosowało stronnictwo za gabinetem, zrzekłszy się podanego przez siebie wniosku. Sprzeczność tę tém tu powszechnie tłómaczą, że **Diritto** pisany bywa nie przez posłów, tworzących centrum, lecz przez mężów, skłaniających się bardziéj ku zapatrywaniom opozycyi.

Opowiadają tu sobie, że stronnictwo ministeryalne chce małéj liczbie posłów z Piemontu, którzy z niém głosowali, dać dowód wdzięczności i posłowi Berti poruczyć opróżnione przez zamianowanie p. Cavalli senatorem wicemarszałkowstwo izby

W tutejszych kołach politycznych wielkie zrobiła wrażenie odpowiedź prezesa gabinetu i ministra spraw zagranicznych hr. Menabrei na interpelacyą, jaką na posiedzeniu z dnia 28 m. z. izby poselskiéj wniósł poseł Guerzori. Z powodu bowiem ogłoszonych w francuskiéj księdze żółtéj depesz dyplomatycznych, dotyczących kwestyi rzymskiéj, zapytał się poseł ten hr. Menabreę, czy gabinet włoski nie odpowiedział na znaną depeszę margrabiego de Moustier z dnia 31 października r. z. i czy prezes gabinetu nie przedłoży parlamentowi dokumentów dyplomatycznych, do sprawy téj się odnoszących. Na to odrzekł prezes ministerstwa, że gabinet włoski odpowiedział na rzeczoną depeszę; zarazem jednak korzystał hr. Menabrea ze sposobności, by zaznaczyć, że zawarta w francuskiéj księdze żółtéj depesza październikowa nie została dokładnie oddrukowaną i że rząd włoski poczynił już potrzebne kroki celem wyjaśnienia lub sprostowania tego postępowania. Ponieważ jednak odnośne rokowania są jeszcze w biegu, przeto rząd musi zachować pewną rezerwę; w każdym jednak razie przedłoży księgę zieloną, skoro to tylko stać się będzie mogło. Korespondencya téż właśnie ożywiona, jaka się z powodu tego toczy pomiędzy rządem włoskim a francuskim, jest powodem, dla czego pierwszy ociąga się z publikacyą księgi zielonéj; zresztą oczekuje ogłoszenia wszystkich kwestyi rzymskiéj dotyczących depesz w francuskiéj księdze żółtéj, a przedwczesném ogłoszeniem depesz nie chce powiększyć trudności już istniejących; delikatność nareszcie nie pozwala ogłaszać depesz o sprawie, która jeszcze jest w biegu i dalszéj ich wymiany wymaga.

W kołach dobrze zwykle poinformowanych opowiadają zresztą sobie, że interpelacya powyższa posła Guerzori nie jest przypadkową, lecz że ją spowodował sam prezes gabinetu, by w sposób bezpośredni wpłynąć na przyspieszenie odpowiedzi rządu francuskiego, z którą się takowy dość już długo ociąga.

Król udał się nareszcie onegdaj w towarzystwie kilku ministrów na dłuższy pobyt do Neapolu. Samo się przez się rozumie, że nie jedzie na Rzym, lecz wzdłuż wybrzeża adryatyckiego na Foggią, lubo na linii téj w ostatnich jeszcze dniach komunikacya przerwaną została przez niezwyczajne tu wcale masy śniegu. Odwiedzinom tym króla i książąt w prowincyach południowych przypisują tu znaczenie polityczne. Koresponden-

---

Wanda.

Widzi ojczulek, jaka ja nieszczęśliwa...

(Zakrywa twarz chusteczką).

Olsztyński.

No, to zrobię... zrobię...

Wanda.

Jak ojczulek mnie kocha?

Olsztyński.

Ale jak cię kocham... jak cię kocham... tylkoż mów.

Wanda.

Ja kocham pana Leona (kryje głowę na piersi ojca).

Olsztyński.

Leona?

Wanda (podnosząc głowę trochę).

I jakże papeczko?

Olsztyński.

A cóż?... źle!... Leon dobry chłopak, ale goły...

Wanda.

Ale jaki pracowity... jaki...

Olsztyński.

Tak, to prawda... to prawda, panie dobrodzieju... ale bez grosza... Bóg wie z jakiego gniazda...

Wanda.

Widzi ojciec... jaka ja nieszczęśliwa .. ojciec się gniewa...

Olsztyński.

Ale kto ci powiedział? a zaraz nieszczęśliwa! zaraz ojciec... jaż nie odmawiam stanowczo...

Wanda.

Oh, dziękuję, najmilszy, najdroższy ojczulku, ale to nie dosyć...

Olsztyński.

Jak to? co? nie dosyć, panie dobrodzieju... czegoż ty chcesz więcéj, dziewczyno?

Wanda.

Żeby papeczka oświadczył mnie Leonowi...

Olsztyński (porywając się).

O... oświad... oświadczył się... ja... ja... Leonowi... cóżeś, ty zwaryowała, panie dobrodzieju... czy co?...

Wanda.

Nie ojczulku... tylko niech ojczulek się nie gniewa... niech ojczulek usiądzie...

Olsztyński (siada).

No, słucham...

Wanda.

Leon mnie kocha...

Olsztyński.

No spodziewam się, panie dobrodzieju... jeszczeby tego było potrzeba, żeby ciebie nie kochał... ciebie...

Wanda.

Ale on się z tém kryje... on niechce tego pokazać... i ja wiem, on raczéj odjedzie ztąd, jakby mi miał to powiedzieć...

Olsztyński.

A toż dla czego? Oszalał panie dobrodzieju!

Wanda.

Nie... ale jest ubogi a ja podobno majętna... widzi, że papa życzy sobie Skólskiego... więc niechce się narzucać... lęka się być posądzonym o rachubę... niechce iść wbrew twojéj woli, bo cię kocha i szanuje...

Olsztyński.

Hm... hm... to poczciwie, bardzo poczciwie z jego strony... ale zkądże ty wiesz, że on cię kocha?

Wanda.

A od czego serduszko papeczko?... choć on nic nie mówi, choć się ukrywa, ale ja czuję... widzę, bo czyż to podobna takie rzeczy ukryć?

Olsztyński.

No, i myślisz że ci nic nie powie?

Wanda.

Oh! najpewniejsza jestem... niewystawi sobie papeczka jaki on uparty... samam mu się prawie oświadczyła...

Olsztyński.

A to źle, to bardzo źle, Wandziuniu... Panna dobrze wychowana... żeby... ten... ten... tego panie dobrodzieju...

Wanda.

Tak bardzo złego to doprawdy nic w tém nie ma, bo jak się kochamy, to czy on mnie, czy ja jemu, wprzód to powiem, rezultat ten sam...

Olsztyński

Racya fizyka... nie ma Kaśka trzewika! Ale to zawsze nie wypada...

Wanda.

Prawda, że to strasznie trudno... to téż ja dla tego papeczki proszę, żeby mnie wyręczył...

Olsztyński.

Ale do czegoż to podobne panie dobrodzieju... ja stary ... poważny człowiek...

Wanda (składając ręce)

Dla twojéj Wandziuni.

Olsztyński.

Tylkoż się zastanów...

Wanda.

I cóż ja biedna pocznę... jak sobie poradzę, jeżeli mnie papeczka opuści... ja bez niego żyć nie mogę... ja doprawdy chyba umrę...

Olsztyński.

Ale.. fe... tfu... kto takie rzeczy gada, panie dobrodzieju.. broń Boże w złą godzinę..

(Służący wchodzi).

Jan.

Depesza telegraficzna...

Olsztyński.

A to co? (rozpieczętowywa) A to od Adasia... patrz tym pociągiem przyjedzie, a dalibóg to wielki czas konie po niego posłać... no trzeba natychmiast wyprawić... (bierze czapkę i kij).

Wanda (czepiając się jego ramienia).

A mój interes papeczko? przecież mi papeczka nie odmówi?

Olsztyński.

No, no, zobaczymy... panie dobrodzieju...

Wanda.

Jak mi papeczka nie da słowa, to się sama oświadczę.. jak papeczkę kocham...

Olsztyński.

No, no, bądź spokojna... Czy ja ci umiem odmówić czego?... Jak tylko wrócę, pomówię z Leonem...

Wanda.

Oh! mój drogi... mój najmilszy ojczulku!...

Olsztyński (ściskając ją).

Ty... ty... moja pieszczotko... to żywy obraz nieboszki, panie dobrodzieju.

Jan (wchodząc).

Mosiek przyszedł, jaśnie panie.

Olsztyński.

Wpuść go tu, niech poczeka.

(Jan wychodzi środkowemi drzwiami, następnie Olsztyński z Wandą, bocznemi wchodzi Mosiek).

SCENA II.

Mosiek (sam.)

(Stoi przez chwilę przy drzwiach w milczeniu).

Ny... coś nikogo nie widać... a jakby oni wiedzieli z czém ja przyszedł, toby mnie nie kazali czekać... Ja tylko słówko szepnę, albo panu dziedzicowi, albo panu baronemu... i zaraz tu będzie inaczéj... Cec! cec!... (cmoka) inaczéj będzie!... Będzie tak jak dawniéj, co to raz wraz posyłali do Mośka i bez Mośka ani naprzód ani wtył... nie tak jak teraz odkąd ten pan Leon przyjechał. — Jaki to człowiek ten pan Leon... u wa!... a grzeczny, a serdeczny, a z żydkiem niby za pan brat, a jak idzie do interesu to on sam wszystko zrobi i o Mośka ani zapyta... Myślałby kto, że on taka wielka głowa... a on co? gajweg die Szwarcjur!... co on jest...

(Wchodzi Skólski).

SCENA III.

Mosiek. — Skólski.

Mosiek.

Kłaniam pokornie jaśnie panu baronemu... Ny, my się tutaj już dawno, dawno spodziewali pana barona...

Skólski.

Nie podobna było prędzéj, mój Mośku, widzisz interesa.

Mosiek.

Ny, co to interesa, jaśnie baronie, tu jest interes, a tam to wszystko, z przeproszeniem jaśnie wielmożnego pana, głupstwo, co i plunąć nie warto. Jak oni się dowiedzieli, że jaśnie pan baron pojechał ztąd do Lwowa i nie wraca przez tydzień i przez drugi, to oni wszyscy aż się za głowy połapali... Hufnagel to aż sam jeździł do mojego szwagra do Tarnowa i on jemu musiał się pod chairem na swoją siwą brodę przysięgnąć, że jeszcze nie po wszystkiém.

Skólski.

Jakto, że nie po wszystkiem.

Mosiek.

Ny... że nasza jaśnie panienka, z przeproszeniem, nie podziękowała jaśnie panu baronemu zupełnie...

Skólski.

No, ale się uspokoili nareszcie?

Mosiek.

Ny, jak się nie mieli uspokoić, kiedy ja w tém jestem i mój szwagier? Jaśnie pan baron wie, gdzie takie interesa to kto ma najmniéj, to najgłośniéj krzyczy i najtrudniéj jemu gębę zatkać... Żeby pan baron choć tego herszka grzechotkę uspokoił... co on tam ma? cztery tysiące reńskich, takie głupstwo!

Skólski.

Właśnie dla tego, że głupstwo, wdawać się w to niemogę. Niech czekają, wszyscy razem swoje dostaną. Ale gadajcie jak tu rzeczy stoją?

Mosiek.

Nu, jak mają stać?... dla czego stoją?... dla tego stoją, że jaśnie pan baron zwłóczy, a ja, z przeproszeniem nie rozumiem wcale dla czego.

Skólski.

Bo widzisz na niepewne nie można... Jeżeli stary tutejszy do Augsb. Allg. Ztg donosi, że w ostatnich dopiero czasach słyszał mieszkańca wyspy Sycylii, dobrze obeznanego z stósunkami swéj wyspy rodzinnéj i zaręczającego, że jeżeli podatek od mlewa zaprowadzono na wyspie bez wszelakich trudności, przypisać to głównie należy wrażeniu pomyślnemu, jakie po sobie zostawili przez swój pobyt w Palermie i w prowincyach książę Humbert i małżonka jego księżna Małgorzata.

Z Rzymu donoszą, że plac św. Piotra przedstawiał przed kilku dniami widok rzadki: w skutek gwałtownego bowiem wiatru rozpryskiwała się woda wytryskująca z dwóch po stronie obelisku stojących fontan we wszystkich kierunkach a wkrótce wszystko na około powleczone było skorupą lodu. Bawiący tam mieszkańcy krajów północnych pospieszyli natychmiast, by użyć ślizgawki, Francuzi pour la glissoire a nawet nie jeden Rzymianin nabrał ochoty, by użyć rzadkiéj tu zabawy, lubo mógł być pewny, że nie jednym koziołkiem przypłaci śmiałość swoją.

HISZPANIA.

* Już kilkakrotnie wspominaliśmy, że po zwołaniu kortezów w miejsce dotychczasowego rządu prowizorycznego ma być obrane dyrektoryum, tryumwirat, w którego skład, jak pisze Epoca, mają wchodzić Serrano, Prim i Rivero. Ci trzéj mężowie mają tworzyć rząd, kierować publicznemi sprawami, dopóki tron nie zostanie obsadzonym. Opinia publiczna w Hiszpanii i publicystyka zagraniczna rozmaicie zapatrują się na tę nową formę, która ma zastąpić rząd prowizoryczny. Republikanie tuszą sobie, że w tryumwiracie znajdą uznanie swych zasad, że będzie to pewien rodzaj przejścia do rządów republikańskich. Tymczasem ich nadzieje nie dadzą się niczém uzasadnić. Jeżeli bowiem przyszły tryumwirat, o którym się pisma hiszpańskie rozpisują, ma nosić na sobie charakter republikański, to na téj saméj zasadzie i obecny rząd prowizoryczny jest republikańskim. Tryumwirat zresztą nie zmieniłby wcale rzeczy, Prim bowiem i Serrano kierują już teraz prawie wyłącznie sami sprawami kraju. Po rozwiązaniu rządu, skoro się kortezy zbiorą, zachowają oni tę samą władzę i nadal. Żeby jednak ułatwić sobie stósunki z rozmaitemi frakcyami, które nie w wszystkich kwestyach politycznych zgadzają się z nimi, postąpią sobie rozsądnie, jeżeli przybiorą do swego grona p. Riverę, szanowanego powszechnie w kraju jako pierwszego mera w Madrycie i znanego z swych zasad liberalnych. Z przyszłego tryumwiratu nie można zatém wcale wnosić o przewadze żywiołów republikańskich, naprowadzać to może jedynie na domysł, że kwestya kandydatury nie jest dotąd jeszcze załatwiona, jeżeli rząd prowizoryczny przedłużonym zostanie w formie tryumwiratu. Angielska prasa nie pochwala bardzo téj przyszłéj formy rządu. Daily Telegraph sądzi, że nie jest na czasie ani téż żadną potrzebą wywołana, rewolucya bowiem nic na tém nie zyska, przez wzniesienie bowiem dyrektoryatu wzmocni się jedynie powaga osobistości i to jeszcze wojskowych.

Sprawa nuncyusza papiezkiego, msgra Franchi, zajmuje dotąd prasę publiczną, która w ogóle nie bardzo pochwala gotowość, jaką zagraniczni posłowie okazali, stając w obronie znieważonego nuncyusza. Journal des Débats potępia wprost postępowanie ambasadora francuzkiego, który dał inicyatywę do wygotowania protestu przeciw demonstracyom ludowym, uwłaczającym powadze i godności reprezentantów zagranicznych mocarstw. Zdaniem powyższego dziennika była to sprawa czysto wewnętrzna, obchodząca przedewszystkiém i jedynie prowizoryczny rząd Hiszpanii. Posłowi zaś francuzkiemu nie należało się w to mięszać i narażać tém samém rządu francuzkiego w opinii narodu sąsiedniego, z którym Francya chce żyć w zgodzie. Tego samego zdania jest madrycki korespondent do Indép. belge. Zauważa on bardzo słusznie, że posłowie zagraniczni, biorąc się zanadto pospiesznie do obrony nuncyusza, skompromitowali przez to w pewnéj mierze rząd prowizoryczny, jego to bowiem było obowiązkiem stanąć w obronie msgra Franchi. Zagraniczni posłowie patrzyli za nadto pesymistycznie w pierwszéj chwili na sytuacyą. Zapomnieli oni o tém, że nuncyusz papiezki nie przedstawia jedynie kościoła, ale jest zarazem reprezentantem rządu zagranicznego i jako taki musiał być przez rząd prowizoryczny broniony.

Madrycki dziennik Riforma zamieszcza następny ustęp, powtórzony przez wszystkie pisma liberalne, który podajemy w dosłownym przekładzie: „Jeden z kapłanów bardzo świątobliwych, troskliwy o dobre imię duchowieństwa, dowiedziawszy się o smutnych wypadkach w Burgos, postanowił wygotować protest przeciw zarzutom oskarżającym duchowieństwo o udział w morderstwie gubernatora, wzywając w nim zarazem mężobójców, ażeby się przyznali i uwolnili innych od podejrzenia. Mniemał on, że jeżeli duchowieństwo w Burgos w zapomnieniu swych obowiązków religijnych było pobudką do tego okropnego wypadku, to kler madrycki protestuje przeciw tak wielkiéj zbrodni i wypiera się jéj wspólnictwa z odrazą. Z łzami w oczach i z boleścią w sercu spisał on protest i opuścił redakcyą, ażeby zbierać podpisy między swymi konfratrami i wysokimi dostojnikami kościoła. W przeciągu dwóch dni w ciągłém zostając utrapieniu i upadając z znużenia chodził od kościoła do kościoła, odwiedzał kapłanów w ich pomieszkaniach, błagając ich o podpisy. Prosił on nas, ażebyśmy zamieścili w piśmie naszém jego protest, wczoraj powrócił do redakcyi i złożył w naszém biurze arkusz z protestem i trzema podpisami."

Wiadomość, podana przez madryckiego korespondenta Patrie, że pod koniec stycznia 15,000 wojska karlistowskiego pod dowództwem marszałka Cheste wpadło do Navarry, należy uważać jako zmyśloną, dotąd bowiem nie potwierdziły jéj żadne telegramy.

Patrie zamieszcza znowu oryginalne pismo Henryka Burbon, znanego już z swych otwartych listów, w których po pismach publicznych tak niemiłosiernie szarpa księcia Montpensier. W jedném z nich, zatytułowaném: „Przyczynek do dziejów bieżących", zaprzecza wiadomości, jakoby książę Montpensier miał go wyzwać na pojedynek. Przyznaje on, że cieszyłby się z tego zresztą bardzo, bo miałby sposobność dać swemu kuzynkowi porządną nauczkę. Drugie pismo nosi tytuł: „List do rządu prowizorycznego." Ostrzega on w niém rząd prowizoryczny, aby nie dopuścił, by książę Montpensier miał zasieść na tronie hiszpańskim, kraj bowiem byłby wystawiony na te same następstwa, jakie za sobą pociągnęło panowanie Ludwika Filipa we Francyi. Ks. Montpensier sypie pieniędzmi na około siebie, ażeby się dostać do tronu. Głównem jego życzeniem jest przyczynić się do zwalenia z tronu cesarza Napoleona. Pisma te równie, jak pierwsze dwa listy, oprócz ciekawości, jak się wyrażają o sobie książęta, nie budzą zresztą żadnego interesu i nie mają téż żadnego politycznego znaczenia.

Do powyższego dodajemy wiadomości, jakie nam dzisiaj przyniósł telegraf.

Madryt, 3 lutego. W Saragosie aresztowano niektóre osoby jako zwolenników karlistowskich. Z Kuby nadeszły od jenerała Dulce zadowalniające wiadomości.

Madryt, 4 lutego. Zapewniają, że pięć osób, które wzięły udział w skrytobójstwie, spełnioném na gubernatorze miasta Burgos, straconych zostanie jeszcze w tym tygodniu.—Rząd wydał pozwolenie na budowę bóżnicy.

Telegramy.

Paryż, 4 lutego. Pogłoska, że pana Benedetti do Paryża powołano, jest bezpodstawną.

Paryż, 5 lutego. Depesze z Algieru donoszą, że powstańcy bezustannie ścigani pozostawiają w ucieczce trupów i rannych. — Journal officiel donosi, że w skutek pomyłki przy kopiowaniu ogłoszonych w księdze żółtéj depesz, tyczących się spraw włoskich, wkradły się niektóre niedokładności. Dziennik urzędowy ogłasza poprawny tekst dotyczących depesz.

Ateny, 3 lutego. Nowy gabinet złożony jest, jak następuje: Zaimis, prezesem gabinetu i ministrem spraw wewnętrznych, Sontros wojny, Trigetos marynarki, Petrali skarbu, Avierino wyznań, Sarava sprawiedliwości, Delyannis, kuzyn dotychczasowego ministra, spraw zewnętrznych. Nowe ministerstwo przyjmuje protokół konferencyjny.

Paryż, 5 lutego, wieczorem. Agence Havas donosi z Aten, że przesilenie ministeryalne trwa bez przerwy. Król gotów zadość uczynić żądaniom mocarstw konferencyjnych, lecz dotąd nie udało się jeszcze znaleść ministerstwa, któreby przyjąć chciało uchwały konferencyi; dla tego żądać będzie Grecya prawdopodobnie przedłużenia terminu aż do utworzenia nowego gabinetu. W Atenach panuje bezustannie wielkie wzburzenie, które się jednak nie zdaje być niebezpieczném. — Według Journal officiel kończy się termin do odpowiedzi w niedzielę.

Paryż, 6 lutego. Constitutionnel oświadcza ze względu na mowę hrabiego Bismarcka, przy debatach nad sekwestrem, że Francya nigdy nie dozwoli, aby niekrajowcy nadużywali jéj gościnności, by intrygować przeciw bezpieczeństwu zaprzyjaźnionych z nią sąsiadów. — Margrabia de Moustier umarł dziś rano.

Bukareszt, 6 lutego. Całe ministerstwo podało się do dymisyi. Dymisya przyjęta. Spodziewana jest kombinacya gabinetowa Jan Bratiano, Ghika, Kogolniczano.

Koncert
Gustawa Friedmana.

* Jeżli programowi koncertu pana Ścigalskiego mieliśmy do zarzucenia, iż nie był ułożony według ścisłych prawideł sztuki to dziś śmiało twierdzić możemy, że pan Gustaw Frieman podał wczoraj słuchaczom menu koncertowe, mogące najwykwintniejszych smakoszów muzycznych zadowolnić. Nasamprzód, jako podwalina całości, wspaniały koncert R. Kreutzera — trudny do strawienia dla niewtajemniczonych w najsubtelniejsze odcienia muzyki skrzypcowéj; daléj pyszna Romanca G-dur Beethovena — już nieco lżejsze danie; potém Air variée Vieuxtemps'a — jakoby potrawka z bażanta; wreszcie plats doux: urocza dumka, że ją tak nazwiemy, „Au bord" kompozycyi koncertanta, i pełna wdzięku i roztrzęsłéj swywoli Fantazya (scena z baletu) Beriota; na zakończenie zaś „Souvenir de Varsovie," wielki koncertowy mazur pana Friemana — nakształt czary wybornego tokaju po obfitéj biesiadzie... W ten sposób — nieco zapewne prozaiczny — skreśliwszy czytelnikom szkic ogólnikowy wczorajszego koncertu, nie będziemy się zapuszczać w szczegółowy rozbiór gry pana Friemana, bo nie będąc fachowymi muzykami, nie podobna nam wszystkich delikatnych jéj odcieni ze stanowiska sztuki pochwycić i uwydatnić. Sądząc przecież z głębokiego wrażenia, jakie nam z wczorajszego wieczora pozostało, zaliczamy pana Friemana do rzędu najznamienitszych skrzypków, jakich mieliśmy sposobność słyszeć kiedykolwiek. Gdy Wieniawski, dotknięty ciężką słabością słuchu, schodzi już z pola, Frieman na miejsce przezeń opuszczone wstępuje. Łączy on zalety, które w obu młodych naszych artystach panach Górskim i Ścigalskim upatrywaliśmy: pierwszego gorące uczucie obok słodyczy i drugiego siłę, w jednę harmonijną całość. Długą pracą nabyte doświadczenie idzie tu w parze z wielkim talentem muzycznym, który z każdego pociągu smyczka przebija. Kilku wytrawnych znawców, nie polskiéj narodowości, z którymi rozmawialiśmy wczoraj na sali, nie mogli się dość nachwalić znakomitego oddania przez pana Friemana koncertu Kreutzera, owego kamienia probierczego dla koncertantów — i Beethowena Romancy. Nam najbardziéj przemówiła do serca pana Friemana „dumka", pełna jakby tęsknoty na obczyznie za rodzinnym krajem, w któréj rzewna a prosta melodya, niby z ust polskiego wieśniaka wyjęta, raz po raz coraz żałośniéj się powtarza i mimowoli myśl słuchacza wiedzie w mglistą dziedzinę smętnych marzeń...

Tyle o panu Friemanie, którego grę pragnęlibyśmy choć raz jeszcze usłyszeć przed wyjazdem artysty do Warszawy a późniéj do Petersburga, gdzie go jako nadwornego solistę szwagra cesarzowéj świetne bezwątpienia czeka przyjęcie.

Kapela 6 pułku piechoty pod przewodnictwem pana Appolda wzorowo wykonała wstępną uwerturę do „Nocy Letniéj" Mendelsohna; natomiast mniéj się jéj powiodło towarzyszenie koncertantowi. — Sala była napełniona wyborowém towarzystwem, lecz prawie żadnego nie widzieliśmy na niéj słuchacza niemieckiéj lub żydowskiéj narodowości, co nam jest tém bardziéj niepojętém, że wiadomo powszechnie, jak Niemcy i Żydzi lubują w muzyce. Miałżeby to być wstręt do zetknięcia się z żywiołem polskim?.. Trudno przypuszczać.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* **Poznań**, 6 lutego. Na ostatniém **posiedzeniu reprezentantów** miasta naszego, odbytém w środę w tym tygodniu, obradowano pomiędzy innemi nad wyborem nowego płatnego radzcy miejskiego. Zgromadzenie uznało potrzebę przedsięwzięcia jak najrychléj wyboru i poruczyło komisyi wyborczéj, aby tak wcześnie załatwiła przedwstępne prace w téj sprawie, żeby wybór sam odbyć się mógł już na przyszłém posiedzeniu reprezentantów miasta. O ile nam wiadomo, na posadę tę zgłosił się jeden tylko kandydat, który studya uniwersyteckie ukończył; inni pretendenci są subalternami.

— * **Ruch chorych** w r. 1868 na stacyi dr. Mateckiego w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu.

Z roku 1867 zostało chorych męzcz.	55,	kobiet 34,	razem 89,
W ciągu r. 1868 przybyło	294,	„ 18,	„ 475,
Było więc razem w r. 1868	349,	„ 215,	„ 564,

a oprócz tego 59 klerykow

Każdy z tych chorych leżał w przecięciu 65 dni, tak że dziennie znajdowało się w zakładzie w przecięciu 103 chorych, a mianowicie w styczniu po 108 w lutym po 107, w marcu po 100, w kwietniu po 102, w maju po 92, w czerwcu po 109, w lipcu po 109, w sierpniu po 111, w wrześniu po 92, w październiku po 99, w listopadzie po 103, a w grudniu po 86.

Z powyższych chorych wyleczono w ciągu r. 1868 razem 445, nieuleczonych wypuszczono 64, umarło 32 a na r. 1869 pozostało 82, mianowicie mężczyzn 50 a kobiet 32.

Wypadek ten jest nadzwyczaj korzystny, a mógłby daleko korzystniejszy wypaść, gdyby do zakładu przysyłano chorych nie zanadto zaniedbanych i dobrze opatrzonych, co niestety bardzo rzadko wydarzać się zwykło.

W r. 1868 zrobiono amputacyi 11, wypiłowano staw łokciowy w 2 przypadkach, wypiłowano kość szczęki dolnéj w 1 przypadku, innych wielkich operacyi zrobiono 24, wprawiono ramię wywichnięte i zastarzałe 3 razy, i wyleczono przez ogipsowanie złamań 24. Oprócz tego operowano ze skutkiem dwie przetoki pęcherzo-pochwowe.

Z tych wszystkich operowanych umarło tylko 4, a mianowicie 3 amputowanych i jedna chora, któréj wyłuszczono zraczone oko. U ostatniéj przed zagojeniem się rany pokazał się rak w innych częściach ciała. Co do 3 pierwszych zaś, jeden był straszliwie wynędzniony w skutek zgorzeliny przemrożonych obydwóch nóg, drugiemu ponowić musiano amputacyą dla szerzącego się ognia piekielnego, a u trzeciego przedsięwzięto rozpaczliwą amputacyą jako jedyny środek możliwego utrzymania chorego przy życiu.

Oprócz powyższych operacyi zaszły liczne operacye oczne. Te ostatnie wykonał ze skutkiem dr Cohn. Przy wszystkich zaś operacyach stałymi asystentami byli dr. Sęcki i dr. Ossowicki, którzy także, a osobliwie pierwszy, wiele operacyi samodzielnie wykonali.

— * Komisya do wspierania polskich uczniów w Zurychu zdała w języku francuskim następujące **sprawozdanie** z piątego roku swego istnienia: „Rok, który co dopiero upłynął, świadczy o wysileniach, jakie czyniono w Szwajcaryi ku wspomaganiu i zachęcaniu do pracy i do studyów pomiędzy młodzieżą polską, wydaloną z ojczyzny. Rezultaty osiągnięte, pomimo niewystarczających środków materyalnych, wykazują ważność naszéj instytucyi. Młodzi ludzie, po trzech latach nauki, znaleźli posady donośne, mianowicie jako inżynierowie, i przeszli nagle z egzystencyi pełnéj przykrości do pewnego dobrobytu. W ten sposób z jednéj strony pomnaża się z każdym rokiem liczba Polaków, poświęcających się naukom specyalnym, a z drugiéj strony otwiera się dla nich korzystna karyera. Lecz, ażeby cel całkowicie dopiętym został, potrzeba, ażeby ci młodzi ludzie mogli zużyć swe techniczne wiadomości w kraju ojczystym a nie za granicą. Niestety doświadczenie nas uczy, że tak nie jest. Zamiast żeby byli w możności otrzymania posad w Galicyi lub w W. Księstwie Poznańskiém, zmuszeni są przyjmować oferty, czynione im w krajach obcych pomimo że Polska nie obfituje w ludzi posiadających wiadomosci techniczne. Tuszymy, że wystarczy napomknąć o téj anomalii, ażeby się nie powtarzała na zgubę kraju i ażeby kapitał, reprezentowany przez inteligencyą polską, dobrze był zużyty. W Szwajcaryi, gdzie wielkie czyniono poświęcenia dla kształcenia publicznego i gdzie dziełu naszemu przez pierwsze dwa lata dopomagali tamtejsi mieszkańcy, nie mogą pojąć przeszkód, jakie napotyka w Polsce popieranie instytucyi, która z polityką nic wspólnego nie ma, i która poświęcona jest wychowaniu ludzi obeznanych z wiadomościami technicznemi. Pomimo naszych powtarzających się odezw dotąd otrzymaliśmy zapomogę nie wystarczającą; ani liczba zasiłek pobierających uczniów, ani ich zwykłe zapomogi nie mogły być powiększone; nic stałego ani peryodycznego nie uorganizowano, ażebyśmy mogli ustanowić stały budżet. Zamiast rozwoju progresywnego naszéj instytucyi, trzeba się było zadowolnić utrzymywaniem jéj z roku na rok. Podobny stan rzeczy nie odpowiada ani interesowi Polski, ani zadaniu, jakie sobie naznaczyliśmy. Mimo to, pełni zaufania w uczucia patryotyczne Polaków, nie tracimy nadziei w piątym roku od rozpoczęcia naszego dzieła, że takowe nareszcie będzie się mogło ustalić i odpowiedzieć wymaganiom sytuacyi. Do tego potrzeba, najniżéj rachując, na każdego ucznia 850 franków. Uznano wszechstronnie, że nic nie oddziaływa fatalniéj na młodzież, jak brak zatrudnienia, jest on tém zgubniejszy w swych skutkach, że mu zawsze towarzyszy nędza. Popieranie moralne i materyalne studyów jest to jedyny ratunek dla młodych Polaków emigrantów i jedyny środek uczynienia ich przydatnymi krajowi. Już praca i studya zaczęły wywierać na ich umysł wielki wpływ, co raz bardziéj stawali się przeciwnymi wszelkiéj innéj agitacyi. Chodzi zatém o to, ażeby im dać sposób wytrwania na téj drodze, starając się o środki kształcenia się. Podczas trzech ostatnich lat komisya wspomagająca dopomagała 19 uczniom, z których 14 odbierało stałe zapomogi. Od listopada 1867 roku zapomogi te oznaczono na 50 franków; pomiędzy innemi płacono regularnie opłatę administracyi szkoły politechnicznéj. Dzięki jednakże władzom pominionéj szkoły, która nie przestaje mieć względu na wyłączne położenie uczniów polskich, były pod tym względem pewne ulżenia. Z pomiędzy 19 uczniów 11 ukończyło swe studya i korzystnie zostało umieszczonych. Dwóch ze stypendyatów Kaźmierz Topolnicki i Cypryan Tabęski umarło. Ostatni z pomienionych odbierał część subsydyów z Poznania. Poświęcając cześć ich pamięci, z żalem konstatujemy, że Tabęski sam sobie życie odebrał, lubo przyczyna, która go do tego czynu popchnęła, nie jest znana; był on uczniem pracowitym i szanowanym przez swych kolegów. Mieliśmy w bieżącym roku pięciu stypendyatów, z których trzech było nowych a dwóch trzecioletnich, kończących za kilka miesięcy swe studya. Gwałt sobie za-

---

myśli teraz zbyć byle czém, a resztki po najdłuższém życiu. Cóż? wypytałeś go się.

Mosiek.

A co ja by tu robił, żebym jemu nie pitał?... Jak ja zaczął jemu z różne strony zachodzić, a podchodzić a miszkować tak on i powiedział.

Skólski.

I cóż powiedział?

Mosiek.

On przyszedł do mnie oto tutaj... jak tak stałem jak jaśnie pan baron i ja jemu wypitywał zgrabnie... a on był w dobrym humorze, tak on mnie wziął za ucho (pokazuje na sobie giestem). Tak on mnie wziął za ucho i powiedział: „Cóż ty myślisz Mosiek, moje Wandzie choćby i dziś za mąż poszła to na jutro znajdzie pod poduszką tyle, co żadna panna na pięć mil w kole nie ma." Żeby ja tak zdrów był i miał szczęście do handlu, jak on mnie to mówił do ucha.

Skólski.

Ba! to jeszcze nie cyfry.

Mosiek.

O wa! to nie są cyfry!... o wa!... A kto tutaj w naszych stronach taki bogaty?... (liczy na palcach)... Panny z Mrzówki będą miały po dwadzieścia tysięcy reńskich, bo ich aże pięć... ta panna z Gołembowa, co się o nią starał pan Skrzycki, to ze czterdzieści tysięcy weźmie... o hrabiance Bębkowskiéj, no, to cały świat wié, że ona ma ośmdziesiąt... no i czyż to nie cyfry panie baronie? Panna Wanda mieć będzie więcéj, to ile? dziewięćdziesiąt... sto!...

Skólski.

Bodajby!

Mosiek.

Co to bodajby, jaśnie panie... sto tysięcy reńskich z ręki do ręki... nu, ja chciałem powiedzieć z pod poduszki do ręki.

Skólski.

Czy to aby pewno?

Mosiek.

Panie baronie! jak pan Olsztyński co powie choćby mnie biednemu żydowi do ucha, to już takie pewne, co choćby iść zaraz na to przysięgać... ja całkiém nie rozumiem czego jaśnie pan zwłóczy — niech mnie jasny baron da słowo, co jasny baron będzie prędko kończyć, albo chociaż temu Herszkowi... cztery tysiące...

Skólski.

Dajże mi pokój z Herszkiem... ja sam bym rad ukończyć, choćby dzisiaj... ale...

Mosiek (przestraszony).

Nu... co to jest?... czy jaśnie pan baron swemu nie pewny?... co to ale? jakie to ale?... Hufnagel jak się dowie...

Skólski.

Psst!... cicho bądź do licha z twoim Hufnaglem... jak mogę być niepewny!... czyż nie wiesz, jak mi pan Olsztyński sprzyja?...

Mosiek.

Ny... nasz pan, jaśnie panie baronie, wierzy w jasnego pana barona, jak nasz rabin w talmud.

Skólski.

A widzisz... więc tu o co innego chodzi... (po chwili) Cóż ty myślisz o tym panu Morskim co się tu w kręcił djabli wiedzą po co?...

Mosiek.

Co ja myślę?... u wa! panie baronie... ja bardzo dużo o nim miszlę.

Skólski.

Mnie się zdaje... czy on czasem nie emigrant?...

Mosiek.

Nu, mnie się to nie zdaje, bo ja wiem.

Skólski.

Co wiesz?... gadaj?... miałżebym zgadnąć?...

Mosiek.

Nu, coby pan baron nie miał zgadnąć... to tak łatwo zgadnąć... toby małe dziecko mogło zgadnąć, co on emigrant.

Skólski (n. s.).

Zgadłem!... A! mam cię wreszcie panie Leonie... nie będziesz mi tu właził w drogę... (do Mośka) zkąd wiesz o tém?

Mosiek.

Ny?... zkąd my żydkowie wiemy wszystko?... to jest cała hostorya, ale kiedy jaśnie pan baron każe, to ja jaśnie panu baronemu będę opowiedzieć...

Skólski.

Nie nudźże mnie swojemi historyami... czy tylko jesteś pewny?

Mosiek.

Auf majne Munes, jaśnie panie baronie, to wielkie słowo.

Skólski.

No więc się domyślasz, co ci zostaje do zrobienia?..

Mosiek.

Jak ja się mam domiszlić?... co pan baron każe?

Skólski.

Szepnij to Olsztyńskiemu, ale zręcznie, znienacka, i nastrasz go dobrze.

Mosiek.

Ny, a jak ten migrant się dowie?

Skólski.

Nie bój się niczego... ja w tém... a jak się dobrze sprawisz, to rozumiesz...

Mosiek.

Ny, to już niech jaśnie baron będzie spokojny, i swoje słowo pamięta, bo ja sobie biedny żydek, i tylko dobrego jaśnie panu baronemu życzę.

Skólski.

No, no, niepożałujesz tego.

SCENA IV.

Mosiek (sam).

Awade git!... Ja tak zaraz zrozumiał co panu baronemu do gustu... poczekaj pan migront!... Niedługo tutaj twego panowania... jach werde dir machen a'paar Stiefel, co ty ich przez całe życie nie podrzesz... oto i idzie pan Olsztyński... o wa! s'ist dejr migront!

(Wchodzi Leon).

SCENA V.

Mosiek. — Leon.

Leon.

Jak się macie kochany Mośku?

Mosiek (n. s.)

O wa!... jaki to on słodki... ktoby jemu nie znał! (głośno) Dziękuję panu, jak się mam mieć biedny żydek?

Leon.

Cóż?... jaki tam macie interes?...

Mosiek (n. s.)

Wues werde jach ihm sagen?... (głośno) To jest proszę pana, według tych resztków wełny, cośmy wczora targowali...

Leon.

Ah! chcieliście za darmo prawie... nie było o czém gadać... sprzedane.

Mosiek (n. s.)

Jach hab' 's bewuszt!... (głośno) Już ja wiem co pan zawsze innemu życzy, a nie mnie.

Leon.

Nie kochany Mośku, ale co niepodobna, to niepodobna... odbijecie się na czém inném...

Mosiek.

Nu, to już nie ma tu co robić... kłaniam wielmoż... Ah! przepraszam... wielmożny pan się gniewa... o wielmożny... kłaniam panu...

Leon.

Bywajcie zdrowi, Mośku.

Mosiek (na stronę odchodząc).

Jach werde noch al mal kommen i ty zobaczysz co to Mosiek panie emigront.

(Wychodzi).

SCENA VI.

Leon (sam).

Żydek ze mnie jakiś nie kontent... no.. może się pocieszyć... nie długo mu tu będę zawadzał... (chwila milczenia). Mój Boże!... Wczoraj jeszcze marzyłem, że długo, długo będę się mógł cieszyć w milczeniu jéj widokiem... że może kiedyś... bieg wypadków... jakaś nagła zmiana w usposobieniach... cud jaki wreszcie, pozwoli spełnić się moim marzeniom... a dziś!... a dziś!.. kruche jest szczęście ludzkie, a los nas często stawia w takiém położeniu, że własną ręką musimy je rozbić i zdruzgotać... Tak!... jednéj rzeczy mi potrzeba, nie *złamanéj niczém woli, żeby się usunąć natychmiast* ztąd, gdzie mnie los rzucił, jakby na szyderstwo... żeby się pogodzić z rzeczywistością, idealne marzenia na język powszedni przetłómaczyć... Trzeba mi było przybyć tutaj, pomiędzy tych ludzi, ażeby się nauczyć właściwego znaczenia wyrazów... Emigrant!... straszne słowo... W fatalnéj trójcy postawione obok stryczka i Sybiru zdaje się najmniéj przerażającém. Każdy komu jeszcze wybór z tych trzech rzeczy pozostał, zamiast oddać szyję lub ręce w konopną czy żelazną obręcz przemocy, oddaje jéj to, bez czego sądzi, że nie przestanie być człowiekiem... numer bieżący, pod którym zapisano go w kontroli państwa, mały zwitek papierów stemplowanych, które stanowią jego byt legalny... Zdawało mu się, że bez tych kilku arkuszy pozostał tém, czém był przedtém. Dziecinna mrzonka, z któréj go niezadługo odczarują obcy i swoi. Obcy... wybaczyć im to można... ale i swoi!... to bolesne... Gdziekolwiek stąpi, z kimkolwiek się spotka, wszędzie nań patrzeć będą jak na defraudowanego człowieka, któremu na komorze społeczeństwa odmówiono plomby życia... poczciwi, oplombowani i ponumerowani ludzie!... (chwila milczenia). Ale dość narzekania, dosyć goryczy... W téj chwili potrzebuję zimnego spokoju, ażeby spełnić to, co zamierzyłem... rozedrzeć serce, które bić nie powinno, bo należy do człowieka nie wpisanego do rejestru ludzi. (zamyśla się i nie spostrzega wejścia Olsztyńskiego).

(Ciąg dalszy nastąpi).

dać musieliśmy, będąc zmuszonymi, w braku funduszów potrzebnych odrzucić kilka wniosków bardzo usprawiedliwionych. Przedewszystkiém należy zadość uczynić potrzebom tych, którzy już pobierają subsydya. Pomimo tego niedostatku, uważamy się za szczęśliwych, że możemy podziękować osobom, które wspierają nasz zakład, a mianowicie damom polskim, które były tak łaskawe zająć się subskrypcyą, i pewnéj księżnie Nie-Polce, która dała nam niejednokrotne dowody zajmowania się wychowaniem młodzieży a która składkę swą już nadesłała na rok bieżący.

Otóż stan przychodu i rozchodu za rok 1868:

Dochód.	fr.	cent.
W kasie pozostało podług obrachunku z r. 1867	4076	25
Pan C. z Poznania	91	60
Bezimienny	15	—
Pan E. G. z Samborn w dwóch ratach	281	5
Pan S. E. z Zurychu	30	—
Pan W. ze Stryja	21	—
Przez dyrekcyą Gazety Narodowéj w dwóch przesyłkach	1199	40
(W roku 1867 trzy przesyłki wynosiły 3014 franków 70 cent.)		
Przez panią E. S. z Poznania	732	—
Przez panią D. z Prus Zachodnich	367	—
Przez panią R. -	209	19
Doktor W. z Białogrodu	20	—
Doktor G. -	6	
Doktor L. -	12	—
Przez dyrekcyą Czasu, przesyłka z Przemyśla	5	65
Z kasy inwalidów dochód	1197	85
Procenta wypłacone przez dom bankierski sukcesorów G. Schulthessa	109	65
Ogólna suma dochodu	8373	64
Rozchód.		
Subsydya wypłacane 10 uczniom dawniejszym i nowym	3875	—
Koszta druku i ekspedycyi	317	25
Koszta utrzymania biura, portoryum, wynagrodzenie bankierowi, rozmaite wydatki	375	50
Ogółem	4567	75
Pozostaje w kasie	3805	89

Zurych, 31 stycznia 1869.

Członkowie dyrekcyi:

Hrabia Władysław Plater, **E. Landolt**, dyrektor szkoły politechnicznéj.“

— * Dnia 3 b. m. wręczył wyższy radzca tutejszéj rejencyi pan Wegner burmistrzowi miasta Rawicza, panu **Hausentnerowi**, patent, nadający mu tytuł nadburmistrza.

— * **Posada fizyka** powiatowego w Świeciu w Prusach Zachodnich została opróżniona. Potrzebną kwalifikacyą posiadający lekarze, którzyby się o tę posadę starać chcieli, mają się w przeciągu 6 tygodni zgłosić do królewskiéj rejencyi w Kwidzynie.

— * Dnia 2 lutego w południe odbył się **w Krakowie** w kościele N. P. Maryi **ślub** hrabiego Antoniego Potockiego, syna Przemysława i Teresy z książąt Sapiehów Potockich, z panną Anną, córką pana Celestyna i Julii z Różyckich Zakaszewskich.

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 7 lutego Romualda męczennika; w kalendarzu słowiańskim Szulisława bł. Wschód słońca o godzinie 7 minut 33, zachód o godzinie 4 minut 58.

Dnia 7 lutego 1580 roku Stefan Batory zaprowadza cenzurę na dzieła historyczne; — 1596 sejm nadzwyczajny; — 1707 zjazd we Lwowie ogłasza za nieważną abdykacyą Augusta II.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 8 lutego, Jana de Mata wyzn.; w kalendarzu słowiańskim Gniewomira błogosław. Wschód słońca o godzinie 7 minut 29, zachód o godzinie 4 minut 59

Dnia 8 lutego 1576 roku Stefan Batory zaprzysięga pacta conventa; — 16.8 Prymas Radziejowski robi zjazd w Łowiczu;— 1813 śmierć Tadeusza Czackiego; — 1831 sejm tworzy ustawę konstytucyjną.

— * **Pożar w Tryeście.** Według Gazety Tryesteńskiéj podajemy następujące szczegóły pożaru z dnia 27 z. m.:

Dziś w nocy nawiedziło nasze miasto wielkie nieszczęście, jakiego tu nikt nie pamięta w takich rozmiarach. O godzinie 1 po północy wybuchł pożar w wielkim magazynie kolei południowéj, położonym nad bulwarami i dość przepełnionym różnemi towarami. Jak mówią, miał powstać ogień w jednéj z izb urzędowych na pierwszém piętrze, a to w skutek zbytniego rozpalenia pieca żelaznego w téj izbie. Według innych pogłosek powstał ogień w lokalu spedycyjnym austryackiego Lloyda, albo téż, jak zaręczają, w magazynach spirytusu i innych materyałów palnych. Pewności dotąd jednak nie ma żadnéj co do przyczyny pożaru. Z chyżością błyskawicy zapalały się beczki z spirytusem jedna po drugiéj, pękając przy tém z hukiem, podobnym do wystrzału. Palący się płyn rozlewał się i wnikał wszędzie, napełniał wszystkie przestrzenie i płynął szeroką płomienną rzeką do morza, gdzie między innemi w wielkiém był niebezpieczeństwie parowiec towarowy angielski, stojący tuż pod magazynami, gdyż palące się płyny nawet w morzu jeszcze do pewnéj odległości rzucały z siebie niebieskie płomyki na boki okrętów. Z coraz to większą potęgą chwytały się olbrzymie płomienie całego zabudowania, a nakoniec runął dach i przebił swoim ciężarem sklepienia budynków od strony zachodniéj, przez co rozniósł się pożar po przestrzeniach parterowych. Jeszcze o godzinie 6 rano wzbijały się z nagich murów ogromne płomienie, a palące się zboża strzelały w olbrzymich słupach ku niebu. Miejska straż ogniowa i wojsko pojawiły się zaraz po wybuchu pożaru i pracowały z prawdziwém poświęceniem się, ażeby przynajmniéj ocalić inne magazyny i zabudowania, ciągnące się równolegle i zaledwie dziesięć sążni odległe od płonących gmachów. O wyratowaniu tych ostatnich nie można było nawet myśleć, chodziło więc tylko o zlokalizowanie pożaru. Jeden pompier odniósł dość znaczne uszkodzenie. Prywatnéj pomocy było bardzo skąpo, a między zajmującymi się gorliwie ratunkiem widziano tylko pp. braci Julius i John Pollack. Wiele masek z teatru Armonia, gdzie właśnie odbywała się bardzo ożywiona maskarada, znajdowało się między publicznością, która zaległa Molo Klutsch i przyległe bulwary i apatycznie przypatrywała się straszliwemu a zarazem pysznemu widowisku, nie ruszywszy nawet ręką. Szczęściem panowała przez całą noc najzupełniejsza cisza powietrza. Szkody, wyrządzone tym pożarem, obliczają na przeszło dwa miliony złr., co jednak zdaje się być przesadzoném. Najwięcéj z nich ponoszą trzy tryesteńskie towarzystwa asekuracyjne.

Dyrekcya południowéj kolei żelaznéj przeznaczyła dla straży ogniowéj 500 złr., a dla żołnierzy załogi 1000 złr. za nadzwyczajne zasługi, położone około przytłumienia pożaru. Na miejscu pożaru i w bezpośredniém jego pobliżu aresztowano 8 indywiduów za kradzież.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * W **poniedziałek** dnia 8 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie Wydział nauk historycznych Towarzystwa Przyjaciół Nauk zwyczajne **posiedzenie** swoje w pałacu Raczyńskich, na które wszystkich członków wraz z ich przyjaciołmi i gośćmi zaprasza. Niżéj podpisany czytać będzie rozprawę: O życiu i pismach ś. p. Konstantego hr. Tyszkiewicza.

H. Feldmanowski, zastępca sekretarza.

— * Dnia 1 lipca r. b. przypada trzechsetletnia rocznica pamiętnéj **unii lubelskiéj**, zawartéj pomiędzy Polską i Litwą dnia 1 lipca 1569 roku. Dowiadujemy się, że zasłużony nasz badacz dziejów polsko-szląskich, p. August Mosbach z Wrocławia, na pamiątkę téj rocznicy przygotował do druku dziełko pod napisem: „Wiadomości o unii lubelskiéj z dnia 1 lipca 1569.“

— * **Ziemianin** No. 6 wyszedł z druku i zawiera: Uwiadomienie — Sprostowanie. — Sprawozdanie Zarządu Tow. centr gospodarczego w kwestyi założenia szkoły rólniczéj. — Uprawa roli podług jakości ziemi. — O uprawie lnu we Flandryi. — O sadzeniu drzew owocowych. — Korespondencye z powiatów. Z pod Gostynia. — Z Poznania. — Wiadomości rólnicze: Rólniczy kongres. — Wyjątek z protokółu walnego zgromadzenia centr. Tow. śląskiego z dn. 11 stycznia 1869 r. — Niebezpieczeństwa, wynikające z wyniszczania lasów.

— * Nakładem tutejszego księgarza pana Ludwika Merzbacha opuścił w tych dniach prasę **Kalendarz domowy** na rok 1869 i zawiera prócz części kalendarzowéj i wykazu jarmarków, które w bieżącym roku odbywać się będą w W. Ks. Poznańskiém, Prusach Zachodnich i Wschodnich, Szląsku i niektórych innych miastach handlowych, życiorysy i ryciny królów polskich: Leszka I Białego, Władysława Laskonogiego, Bolesława V Wstydliwego i Leszka II Czarnego. Biografie pomienionych królów opracował pan Emil Kierski, redaktor Przeglądu Wielkopolskiego. W kalendarzu Domowym znajdujemy nadto cztery, dobrze napisane legendy, mianowicie „Matka Boska Częstochowska,“ „Góra Świętego Krzyża,“ „Święta Kunegunda“ i „Piast,“ w końcu dość zajmujące opowiadanie pod tytułem „Przeszłość mojego szwagra.“ Nakładem pana Merzbacha wyszły prócz tego tych dni, jak wiadomo: Kalendarz Poznański i Kalendarz Gospodarczy. Żałować tylko należy, że pan Merzbach tak późno swe kalendarze wydaje. Trudno bowiem wymagać, żeby ktoś do lutego czekał za kalendarzem, których już tyle wychodzi w miesiącach listopadzie, grudniu, a nawet już w październiku, a którego każdy, jeżeli nie rychléj, to przecież z początkiem Nowego roku potrzebuje.

— * **Nowy zamach na własność autorską.** Pod tym napisem zamieszcza Dziennik Literacki, który mówiąc nawiasem, zasługuje na jak największe w całéj Polsce rozpowszechnienie następujące zawiadomienie: „P. Bodek ze Lwowa powziął zamiar uczynienia się jure caduco właścicielem pism śp. J. Korzeniowskiego. Sprawę przedstawia w następujący sposób pan J. Zachariasiewicz w liście wystósowanym do pism polskich:

„„Rodzina po śp. Józefie Korzeniowskim otrzymała ze Lwowa list następującéj treści:

„„„Wielmożny panie! Chociaż według naszych ustaw krajowych dozwoloném jest każdemu przedrukować dzieła wydane w Moskwie, gdyż Moskwa w obec Austryi ma takie samo prawo, to przecież pozwalam sobie najuniżeńszą prośbę przy téj okoliczności — na czém i Wielmożnemu panu zależeć musi, ażeby przedłużyć pamięć pana Korzeniowskiego, ojca pańskiego — prośbę o zezwolenie wydawania wszystkich jego pism w tanich wydaniach, a przyrzekam panu 10% czystego dochodu i wierzę, że Wielmożny pan wraz z rodzeństwem swojém wejdziesz w ten uczciwy i stósowny układ, który jest zarazem korzystnym, i dla tego oczekuję w przeciągu ośmiu dni pańskiéj szanownéj odpowiedzi, pisząc się itd.“““

„Jakkolwiek p. Bodek nie wypowiada w tym liście, co w razie odmowy po upływie ośmiodniowego terminu, korzystając z braku ustawy międzypaństwowéj uczynić zamyśla, już samo odwołanie się do braku téjże ustawy objawia ochotę do wywieszenia bandery korsarskiéj!

Obiecany w tym liście 10% procent z czystego zysku jest nietylko bezprzykładném w dziejach wydawnictw zdzierstwem, ale nadto przyrzeka się tylko korzyść iluzoryczną, gdyż nie daje żadnéj kontroli kosztów i sprzedaży.

List pana Bodeka można objaśnić w sposób następujący: Na bezludnéj ulicy napotyka ktoś idącego człowieka i mówi do niego: Noc ciemna, straży bezpieczeństwa niema, nikt nie usłyszy wołania twego o ratunek. Jesteś bezbronny, mogę ci odebrać wszystko, co masz przy sobie. Ale ja bardzo grzecznie proszę cię, daj mi pieniądze twoje i kosztowności dobrowolnie, a ja, operując temi pieniędzmi, obiecuję ci z czystego zysku 10%.... Daję ci pięć minut czasu do namysłu..

Czy pan Bodek pomyślał, że list jego w ten sposób objaśnić można?

List takiéj saméj treści przysłał p. Bodek J. I. Kraszewskiemu. Doznał jednak niemiłego rozczarowania, gdyż Kraszewski odpowiedział mu, że, mając obywatelstwo austryackie, jest pod ochroną ustawy, zabezpieczającéj własność literacką, i na fundamencie téjże ustawy bronić będzie w razie potrzeby swoich praw pogwałconych.

Korsarstwo literackie od kilku lat rozszerza się u nas coraz więcéj. Przedrukowano Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego z krzywdą pozostałych spadkobierców. Księgarz-Polak (?) pod opieką praw pruskich przedrukował dzieła Syrokomli, podczas gdy pozostała po nim w niedostatku wdowa z sierotami krwawą pracą na kawałek chleba zarabiać musi. Wyuczyła się w więzieniu robienia kwiatów z chleba — i to stanowi dzisiaj jedyny jéj zarobek.

W obec takich wypadków korsarstwo literackie, korzystając z sytuacyi naszéj, która nas czyni bezbronnymi, mimo że traktaty wiedeńskie wyraźnie wszystkim dzielnicom ziemi polskiéj zabezpieczają swobodny, wzajemny rozwój stosunków społecznych, jest u nas tém większą zbrodnią, im więcéj czuje się bezpiecznem w obec milczącéj litery prawa!

Prasa krajowa i opinia publiczna powinna groźnie przeciw temu wystąpić, a list p. Bodeka, otwierający z taką naiwnością lukę w ustawodawstwie państwowém, niechaj będzie dla sejmu naszego materyałem do wypracowania ustawy, zabezpieczającéj własność pracy umysłowéj przedzielonych Wisłą ziem polskich.

Drezno, 12 stycznia 1869. **Jan Zachariasiewicz.**“

GOSPODARSTWO PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * MĄKA. Berlin, 5 lutego. Mąka pszenna Nr. 0 4—5/24 tal., Nr. 0 i 1 3¾—23/24 tal.; żytnia Nr. 0 [illegible]—¾ tal., Nr. 0 i 1 3⅙—5/12 tal. płac. za cent. z miechem.

Poznań, 6 lutego. Mąka pszenna No. 0 5—5½ tal. No. 0 i 1 4½—4¾ tal., mąka żytnia No. 0 3¼—3½ tal., No. 0 i 1 3½—3⅔ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 30 stycznia 1869 r

	Aktywa:		
1)	Brzęcząca moneta i w sztabach	tal.	85,025,000
2)	Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	„	2,157,000
3)	Remanenta wekslowe	„	78,164,000
4)	Remanenta lombardowe	„	18,434,000
5)	Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	„	14,753,000
	Pasywa:		
6)	Banknoty w obiegu	tal.	145,883,000
7)	Kapitały depozytowe	„	21,125,000
8)	Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	„	1,760,000

Berlin, 30 stycznia 1869.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku.

Dechend. Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp. Herrmann. Könen.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 lutego

BAZAR. Hr. Żółtowski z Kadzewa, Jackowski z Pomarzanowic.

HOTEL DU NORD. Brzeziński z Łodzi.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Chłapowski z Garzyna, Chłapowski z Królestwa Polskiego, Gorski z Gniezna, Krzyżanowski z Berlina.

HOTEL PARYZKI. Mochmann z Wrocławia, Nowacki z Torunia.

HOTEL RZYMSKI. Nasierowski z Oczkowic, Kuczborski i Kierski z Król. Polskiego.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Taczanowski z żoną z Kuczkowa, Stablewski z żoną z Dłoni, Mieczkowski z Pawłówka, dr. Reimer ze Skwierzyny.

TILSNERA HOTEL GARNI. Buchowski jun. z Powązek, Lamm z Moguncyi.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska. 5 lutego

Na giełdzie dzisiejszéj nie zawierano interesów.

Cenę okowity w miejscu bez beczki podano wczoraj przez pomyłkę na 14 9/24, a powinna być 13 19/24.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	5 lutego 1869. od tal	sg.	fn.	do tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknej szefl. 16 garn.	2	18	9	2	21	—
„ średniej „	2	13	9	2	15	—
„ pośled. „	2	7	6	2	10	—
Żyta ciężkiego „	2	—	-	2	2	—
„ lżejszego „	1	26	—	1	27	—
Jęczmienia dużego „	2	—	—	2	1	3
„ drobn. „	1	27	6	2	—	—
Owsa „	1	5	6	1	6	9
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	2	—	—	2	1	3
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	11	—	—	13	—
Masła garn. „	2	5	-	2	20	—
Koniczyny czerw. „	11	—	—	12	—	—
Koniczyny białéj „	15	—	—	17	—	
Siana, cent. „		—			—	
Słomy, „ „		—			—	
Oleju, surowego „	—	—		—	—	
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 5 lutego.

Przy ożywionym obrocie mianowicie papierów spekulacyjnych usposobienie giełdy było w ogóle dość słabe.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 97 żąd. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102¾ płac. Obl. pstwa (4½) 82½ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 121⅞ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 73 płac. dto (4%) 82¼ płac. dto (4½%) 89 płacono. Pozn. nowe (4%) 84½ żąd. **Listy rent.** Pozn. (4%) 86¾ płac. Prusk. (4%) 88¼ żąd

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 51½ płacono. Poż. narod. (5%) 56 płac. Losy z roku 1854 (4%) 74 płac. Losy kredytowe z r. 1858 91¼ płacono. Losy z r. 1860 (5%) 81 płacono. Losy z r. 1864 (4%) 68 płac. Poż. w srebr. z r. 1864 (5%) 61½ żąd. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 118⅜ płac. Rosyjsk.-polsk.-obl. skarb. (4%) 66¾ płac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp (5%) 91½ płac dto cząstki po 500 złp. (4%) 96¾ żąd. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 65⅝ płac Listy likw. 57½ płc. Włosk. poż. (5%) 56¼—56 płc. Amer. poż. (6%) 81 płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind 118¾ płac. Gal.-Kar. Ludwik 91½ płac. Austr. franc. 179½—8 płacono. War.-wied. 58⅜ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 111½—10¾ płac. Pozn. prow. 100 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 117½ żąd Certyf hip. Hübnera (4½%) 100¼ płac. Hansem. (4½%) 91 żądano. Henkel (4½%) 86 żąd. Meining (4½%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113¼ płac., Idr. 112 płac suwereny 6. 24 płac. nap 5 12½ płac., półimper. 5. 18 płac. doll. 1 1⅞ płac Złota w sztabach funt celny 467¼ płac Srebra funt celny 29. 25. płac Zagraniczne bank. 99⅘ płacono Austr.-bankn. 84 3/16 płac. Rosyjsk. bankn. 83 płac. — **Dyskonto bankowe** 4

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 58—72 tal.; piękna pstra polska 69½ tal. z kolei płac; 2000 funt. na luty —, luty-marz. —, kwiec. maj 62¾—63 tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 50—54 tal.; 53¾ tal. z kolei płac.; na luty 52½ płac., luty-marz 51¾ żąd, na wiosnę 51¼—51—⅛ płac. i żąd. 51 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 43—55 tal. Owies: 1200 funt w miejscu 31—35 tal.; galicyjski 31, polski 32½ 33, pomorski 34½ tal. z kolei płacono; na luty 32⅛ płac., luty.-marz. 32⅛ tal., na wiosnę 31¾ tal. płacono. Groch: 2250 funt do gotow. 64—75 tal. na paszę 55—58 tal. Rzep: 1800 funt. 81—85 tal. Rzepik: 80—84 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 9 11/24 tal. płac.; na luty i luty-marz. 9 5/12 płac., kwiec.-maj 9⅔ tal. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 10¾ tal. Olej skalny: w miejscu 8¼ tal. żąd.; na luty i luty-marz. 8 1/12 tal. żądano. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki 14⅚ tal. płac.; na luty i luty-marz. 14⅞—⅔—¾, kwiec.-maj 15⅛—1/24—1/12 tal. płac.

Giełda wrocławska, 5 lutego.

(Adolf Karmiński).

Pszenica: bez zmiany, pr. 84 funt. biała 71—78—83 sgr., żółta 70—76—78 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 63 talar. żąd. Żyto: słabo się trzyma, pr. 84 funtów w miejscu szląskie 58—60—63 sgr., najpiękniejsze nad not. płacono, 2000 funt. na bieżący miesiąc 49¾ tal. żądano ½ płac. luty-marz. 49⅜ tal. płacono, kw.-maj 49½ tal. pł. ¾ żąd. Jęczmień: obrót powolny, pr. 74 funt. w miejscu żółty 50—54 sgr., jasny 54—57 sgr., biały 59—60 sgr, najpiękniejszy nad not. płac. 2000 funt. na bieżący miesiąc 52 tal. żądano. Owies: więcéj uważany, pr. 50 funt. w miejscu szląski 36—39 sgr., galicyjski 33—35 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 50 tal. żąd. kwiecień-maj 50½ tal. płac. Groch bez nabywców, pr. 90 funt. do gotowania 65—69 sgr.; na paszę 55—61 sgr. Wyka: ceny trzymają się, pr. 90 funt. 60—61 sgr. Bób: bez nabywców, pr. 90 funt. 66—72—80 sgr. Łubin: bez obrotu, pr. 90 funt. 52—55 sgr. Kukurudza: ofiarowana; pr. 100 funt. 60—61 sgr. Koniczyna: słabo, pr. 100 funt. biała 13—15—17—20 tal., czerwona 9—11⅓—12½—14¼ tal. Tymotka: bez zmiany 6—6½—7 tal. Siemię konopne łatwo sprzedajne, pr. 60funt. brutto 56—58 sgr. Nasiona olejne: bardzo stałe, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 176—186—196 sgr., Rzepik zimowy: 174—180—184 sgr., najpiękniejszy nad not pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 91 tal. żądano. Oléj rzepiowy, bez handlu, pr. 100 funt w miejscu 9 1/12 tal. żądano, na bieżący miesiąc 9 1/24 żąd, luty-marzec 9 1/24 żądano, kwiec.-maj 9¼ tal. żądano 9⅙ tal płacono. Kuchy rzepiowe: trzymają się pr. 100 funt. w miejscu 62—64 sgr. Okowita: pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu 14⅙ tal. żądano 14 płacono, na bieżący miesiąc 14⅓ płc. i żądano, luty-marzec 14⅓ tal. płacono i żądano, kwiec.-maj 14½—⅜ tal. płacono, 14½ tal. żądano. Urzędowy kurs Austryack. bank. 84⅜ — 5/12 płacono. Rosyjsko-polskie 83⅛—83 płacono.

Giełda szczecińska, 5 lutego.

Pszenica: spokojnie; na luty i na wiosnę 69¾, maj-czerwiec 70¼ tal. płac. Żyto: spokojnie; na luty 52, na wiosnę 51½, maj-czerw. 52⅛ tal. płacono. Oléj rzepiowy: spokojnie; na luty 9½, kwiecień-maj 9⅔ tal. płacono. Okowita: słabo; na luty 14¾, na wiosnę 14 23/24, maj.-czerwiec 15⅛ tal. płacono.

Nadesłano.

Błogo skutkująca **Revalescière p. du Barry** ma cenną tę zasługę, że bez pomocy lekarstwa usuwa niewątpliwie wszystkie choroby z żołądka, gardła, płuc, nerwów, nerek, błony śluzowéj pęcherza i krwi, że odnawia krew a osłabionemu ciału i umysłom młodych i starych ludzi nowych dodaje sił.

Cytujemy kilka z tysiąca przypadków, które oparły się wszelkiéj medycynie. — Szczęśliwa kuracya Jego Świątobliwości Papieża przez Revalescière du Barry po dwudziestoletniém bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest znakomite, mianowicie od czasu, jak wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uleczyć chciano, i odkąd używa wyłącznie prawie wybornéj **Revalescière du Barry**, która nadzwyczaj korzystnie nań działała. Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jéj talerz pełny i że dobrodziejstw jéj nachwalić się nie może. (Korespondencya z Gazette du Midi). — No. 52,081: Marszałek dworu hr. Pluskow wyleczony został od zastarzałéj niestrawności. — No. 58,418: Margrabina de Bréhan od 7letnich cierpień wątroby i nerwów, wychudnięcia, bezsenności, hysteryi, melancholii i osłabienia. — No. 50,416: Hr. Stuart de Decies, senator, od złéj strawności, cierpień na wątroby i nerwy, spazmy i kurcze. — No. 49,842: Pani Marya woly od pięćdziesięcioletnich obstrukcyi, niestrawności, astmy, Jymiotów, spazmów, kurczy i bezsenności. — No. 46,270: J. Roberts od suchot z kaszlem, wyrzucania krwi, womitów, obstrukcyi i nocnego pocenia się, przeciw czemu przez 25 lat daremnie używał lekarstw i w łóżku leżał. — No. 53,860: panna Gallard, od suchot, na które według lekarzy w 1855 r. w dwoch miesiącach miała umrzeć, a dzisiaj jeszcze żyje.

70,000 świadectw kuracyi, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi Jego Świątobliwości Papieża, marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan, hrabiny Castle Stuart, dr. dr. Wurzer, Stein, Angelstein, Shorland, Ure, Harvey itd. itd., których kopie bezpłatnie i franko na żądanie. Mąkę tę posilającą sprowadzać można przez wszystkie apteki lub za zaliczką od **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung No. 6, III piętro. Przez używanie jéj oszczędza się pięćdziesiąt razy wydatek za inne środki a żywi lepiéj niż najlepsze mięso. (5242.

Ceny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na 24 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. 29 na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i Sp., A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung 7 i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze przez J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu przez F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu przez i aptekę Elsnera, jak téż przez wszystkie apteki.

Nauczycielka, Polka, poszukuje miejsca do dzieci początkujących Bliższa wiadomość w eksp. Dzien. Pozn. (792.)

Une **Anglaise** catholique, ayent pass six ans en France désire trouver une place de gouvernante. (798)
S'adresser Mme **Brugulin**, Breslau.

Pomieszkanie na II piętrze składające się z 4 pokoi z wodociągami, przy ul. Podgórnéj No 5 jest zaraz lub od 1 kwietnia do wynajęcia. (.878)

Księgarnia
N. Kamieńskiego i Sp.
w Poznaniu (Bazar)
poleca: 1) ***Kazania*** na niedziele i święta przygodne ks. M. Kamieńskiego, proboszcza przy kościele św. Marcina w Poznaniu, dawniéj 2 tal. teraz 1 tal.
2) ***730 obiadów Makarego*** 1 talar.
) **Dzieje Rzpltéj Polskiéj** p. Jędrzeja Moraczewskiego, tomów 9 dawniéj 13½ tal. teraz 9 tal.
4) **Teka Podoskiego**, zawierająca dokumenta najważniejsze do dziejów polskich, nigdzie dotąd nie drukowanych, tomów 6 dawniéj 12 tal teraz 4 tal
5) **Biblioteka Turowskiego**, zawierająca wszystkich znakomitszych klasyków polskich edycya najtańsza sprzedaje się téż pojedyńczo.
6) **Encyklopedya powszechna** S. Orgelbranda teraz 3[illegible] tal.
7) Szemata do ksiąg kościelnych **mortuorum, copulatorum, baptisatorum.**
8) **Ryciny** w wielkim formacie królów polskich jako téż różnych znakomitości polskich po cenach umiarkowanych. [865].

Siostra moja Olimpia życzy objąć lekcye tańca. **Kornel Szczepański.** (864.)

W konkursie nad majątkiem kupca Zygmunta Berendsa in firma Berends & Pilaski zgłosił się jeszcze z pretensyą w ilości 98 tal. krawiec S. Silbermann, w Wrocławiu zamieszkały.
Termin do rozpoznania téj pretensyi na dzień 18 lutego r. b. przed południem o godzinie 11 przed komisarzem podpisanym wyznaczonym został, o czém wierzyciele, którzy pretensye swe już zameldowali, zawiadamiają się. [840.]
Poznań, 26 stycznia 1869.
Królewski sąd powiatowy.

Fr. Gehrmann i syn
ślosarstwo artystyczne i budownicze,
Frankfurt n. O.
polecają skład swój przy Szerokiéj ul. 7
bezpiecznych od ognia i złodziei
szaf do pieniędzy
najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi, trwało i elegancko budowanych,
stęplowanych wag stołowych z słupkami, mosiężnemi szalami, wybornéj roboty, dla kupców, cukierników, rzeźników itd. (.851)

Broń myśliwską
fabrykat ***Józ. Offermanna***
puszkarza w Kolonii n. R.
Jedyny medal w Bydgoszczy 1868.
Pojedynki . . . . . . pocz. od 2⅓ tal.
Dubeltówki . . . . . „ 5⅔ „
„ damasc i patent. „ 10½ „
Lefoszówki . . . . . „ 22 „
Rewolwery, sztucery, przybory myśliwskie każdego rodzaju poleca w wielkim wyborze przy dwutygodniowéj próbie i pod każdą gwarancyą [.867]
Józ. Offermanna filia,
Królewiec w Pr. Tragh. Pulverstr. 18.

S. Mucha, tapicer i dekorator, Wroniecka ul. 24 poleca swój skład gotowych kanap własnéj roboty po cenach przystępnych. (858)
Reparacye wykonują się akuratnie.

Aukcya
pozostałości i towarów galanteryjnych.
Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu ***w środę dnia 10 lutego rb.*** rano od 9 godziny w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ul. Nr. 1 ***meble, łóżka polowe, pościel, ubiory, sprzęty domowe i kuchenne, następnie materye na suknie, chustki, kaftaniki szczotki, rozmaite towary galanteryjne, łańcuszki do zegarków*** itd.
Rychlewski, król. komisarz aukc.
(.872)

Do W.....
Padłem ofiarą twéj szatańskiéj złości,
W samym zarodzie życie me zatrułaś,
Igrałaś sercem, jak dzieci laseczką,
Przekleństwo na Cię za ten czyn tak czarny.
(862.) **M.........**

Adolf Jahn,
technik budowniczy i majster cieselski w Kłecku, poleca się do wygotowywania każdéj praktycznéj i technicznéj pracy w fachu budowniczym. (846)

Ogród warzywny i owocowy jest do wydzierżawienia. (849.)
H. Engelmann, Wilh. ul 10.

Podpisany, udzielający ***lekcye*** dokładne na ***fortepianie,*** w ***śpiewie*** i ***teoryi muzycznéj*** w języku polskim po miernéj cenie, może jeszcze parę ***uczniów*** przyjąć. **G. Neugebauer,** metr muzyki, ul. Długa No. 7. (871)

Gotowe ubiory zimowe po 15 tal. u ***J. Urbankiewicza.***
10 Wilhelmowski plac Poznań,
(870) Warszawska ul. w Gnieźnie,
i ulica św. Ducha w Toruniu.

Annoncen-Pacht der Indépendance belge in Brüssel.
Annoncen-Expedition
an alle Blätter des In- u. Auslandes.
Hamburg. Leipzig. Wien. Basel. Frankfurt a. M.
Berlin. 32. Jerusalemer-Str. 32. **Berlin.**
Haasenstein & Vogler
alleinige Vertreter der Gesellschaft Havas Laffite Bullier & Co. in Paris,
Pächter aller bedeutenden Blätter Frankreichs.
Annoncen-Pacht der 3 in Basel erscheinenden Blätter.
Offerten-Annahme gratis. Rabatt-Antheile. Ersparung aller Nebenspesen.
Pünktliche Bedienung. Genaue Berechnung. Coulante Conditionen.

Oryginalne rząd. losy prem.
prawnie dozwolone są wszędzie!
Wielkie
losowanie kapitałów,
gwarantowane i dozwolone przez wysoki rząd, rozpocznie się około połowy lutego rb. a skończy z dniem 10 marca r. b.
Wyciągnięte zostaną następujące główne wygrane: **225,000, 125,000, 100,000, 50,000, 30000, 20,000, 15,000, 10,000, 8000,** 2 razy **6000,** 3 razy **5000,** 5 razy **4000,** 10 razy **3000,** 80 razy **2000,** 100 razy **1000,** 100 razy **500,** 100 razy **2[illegible]** i 993 razy **100** jako najniższa wygrana.
Wygrane odebrać można w **każdym** domu bankowym.
Losowanie to wielką tę podaje korzyść, że na **każdy wyciągnięty** los paść **musi wygrana** i że **wszystkie** tu wymienione wygrane w **tem jednem ciągnieniu** decydują się a przeto **nie ma już odnowienia.**
Losy oryginalne (nie promesy) 1/1 po 26 tal, ½ po 18 tal., ¼ po 9 tal. rozsyłają się za przesłaniem pieniędzy lub za awansem pocztowym nawet do **najdalszych okolic akuratnie** pod największą dyskrecyą. Po ukończeniu przesyłają się urzędowe wykazy wygranych **natychmiast bezpłatnie.**
J. Dammann.
Dom bankowy i wekslowy
(600) w **Hamburgu.**

Dodatek,

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 30.

Niedziela, dnia 7 lutego 1869.

Krynoliny i włosienice,
Sznurówki paryzkie,
Tourniery i powłoki,
Baszliki,
Wstążki na szarfy,
Bluski ubrane,
Spódnice batystowe,
Szmuklerskie białe i krótkie towary

poleca

M. Zadek młod.,

[863] Nowa ulica **4.**

Krol. prusk. loterya rządowa rozpoczyna **dnia 9 lutego rb.** drugą swą klasę. (.620)

Do niéj sprzedaje i rozsyła losy: 1/1 za 38 tal., 1/2 za 19 tal., 1/4 za 9 1/2 tal., 1/8 za 4 5/6 tal., 1/16 za 2 1/2 tal., 1/32 za 1 1/3 tal. 1/64 za 20 sgr.

Wszystko na drukowanych asygnacyach udziałowych za awansem pocztowym lub przesłaniem pieniędzy.

Handel papierów rządowych Max Meyer Berlin, Lipska ul. 94.

W przebiegu ostatnich 10 lat padło do mego debitu: 100,000, 40,000, 20,000, 15,000 i 10,000 tal.

Uwaga (nie) psychologiczna.

Świta!
Es wird Tag!

Motto: Będzie nam weseléj —
bo nas coraz więcéj.

Zasada: Od czasu, jak niedźwiedzie
i małpy tańczyć się nauczyły,
dziwolągi tańczyć przestały.

Morał nielogiczny: Skoro tylko dziwolągi
tańczyć znów zaczęły, to to
dopiero niedźwiedzie i małpy
skakały.

(841). ha! **ha! ha!**

Krynoliny balowe,
Gorsety „
Rękawiczki „
Wachlarze „
Rosyjskie baszliki u

S. Tucholskiego,

[861]. Wilhelmowska ul. 10.

Świece woskowe do kościołów poleca

819]. **J. Zapałowski.**

Świeże ostrzygi

u [714]

Th. Baldenius syn.

W drodze z Wrześni do Chudzic zginął **kufer** od powozu z rzeczami, oddawca otrzyma 5 tal nagrody w Pierzchnie pod Środą. (.787)

Kapelusze słomk.

przyjmuje do prania i modernizowania jak **najtaniéj Handel strojów i kapeluszy słomkowych**

W. Gudata,

[800]. Wilhelmowska ul. 13.

Polecam co dopiero wykończone **pojazdy** podług najnowszych żurnali **paryskich, londyńskich** jako to: **karetę na osiach i rysorach patent. kołach giętych.** Lekki kawalerski **fajton brek** starannie wykończone za nader przystępną cenę. (848)

C. Goławiecki,

Wielkie Garbary No. 50.

Pecco Bouquet à funt 6 tal.
Pecco Flour à „ 4 „
Victoria à „ 2 „
Souchong Congo à „ 1 „
Prusze po 4 i 5 złp. za funt.

J. N. Piotrowski,

(Hôtel du Nord.) [286.]

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszły i są do nabycia

Kalendarz domowy
na rok 1869.
Cena 5 sgr.

Antoniego Rosego
Kalendarz gospodarski
czyli
Konotatnik na wszystkie dnie roku 1869.
Oprawny w płótno 25 sgr., w skórkę 1 tal.

Gazeta Rólnicza.

Pismo tygodniowe z rycinami, poświęcone obrazowaniu potrzeb i postępów rólnictwa polskiego, wychodzić będzie w 1869 roku pod następującemi warunkami:

Jeżeli kto życzy sobie odbierać pismo to w Prusach pod opaską krzyżową, to winien wprost na kwartał przysłać pod adresem Redakcyi w Warszawie przy ulicy Solnéj No. 715 **półtora talara franko** a odwrotną pocztą mieć będzie ekspedyowaną **Gazetę Rólniczą.**

Pismo to obejmować będzie następujące działy:

I. Produkcya roślinna (uprawa roślin) ogrodownictwo i leśnictwo.
II. Produkcya zwierzęca (hodowla inwentarzy) pszczolnictwo, rybactwo, jedwabnictwo i weterynarya.
III. Zarząd gospodarski i należące do niego: Budownictwo i inżenierya rólnicza, meteorologia gospodarska, systematy gospodarskie, płodozmiany, urządzenie służby ekonomicznéj i buchalterya gospodarska.
IV. Mechanika rólnicza (opisy machin i narzędzi rólniczych i sprawozdania o ich działaniu w praktyce).
V. Nauka o nawozach w najobszerniejszém znaczeniu i zakresie.
VI. Korespondencye gospodarskie: Przegląd rólniczy, Przegląd przemysłowo-handlowy i Rozmaitości oraz ogłoszenia gospodarskie.
VII. Odcinek: rzeczy społeczne, przeglądy literatury krajowéj i zagranicznéj, kronika rólnicza zagraniczna i krajowa, życiorysy mężów dobrze zasłużonych w gospodarstwie wiejskiém.
VIII. Opisy wzorowych gospodarstw itp. wiadomości wprost rólnicze lub stósowane do potrzeb gospodarstwa wiejskiego.

Gazeta Rólnicza jest organem Towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskiém i wszelkich krajowych wystaw gospodarskich. Obok tego do **Gazety Rólniczéj** dołączane będą oddzielne dodatki: w książkach, planach budynków folwarczych i celniejszych nasion gospodarskich leśnych. (.530)

Dyrekcya główna
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

W Warszawie, dnia 22 marca (3 kwietnia) 1868 r.

No. 7237.

Obwieszczenie.

Na skutek wniesionych żądań, o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce zagubionych, skradzionych lub zniszczonych Listów Zastawnych i Kuponów a mianowicie:

I Listów Zastawnych II Okresu.

Litt. B.

na rsr. 750

No. 278,998 z 5a kuponami od włącznie 1o półrocza 1858 r. do włącznie 1o półrocza 1860 r.

Litt. C.

na rsr. 150

No. 208,100 z 2u kuponami od włącznie 2o półrocza 1844 do włącznie 1o półrocza 1847 r.

Litt. D.

na rsr. 75

No. 233,773
255,104 bez kuponów.
307,815

I. Listów Zastawnych III Okresu Seryi 1.

Litt. A.

na rsr. 3,000

No. 1.514) z 3a kuponami, na półrocza: 1e
2,182) 1867 2e 1867 i 1e 1868.

2,602 bez kuponów.

2,752
3,183 z 3a kuponami, na półrocza 1e
4,743 1867 2e 1867 i 1e 1868.
5,422

Litt. B.

na rsr. 750

No. 8,014 z 1m kuponem na półrocze 1e 1868 r.

8,677 z 3a kuponami na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868 r.

8,853 z 1m kuponem na 1e półrocze 1868 r.

9,462 z 9u kuponami, od włącznie 1o półrocza 1864 do włącznie 1o półrocza 1868.

9 913) z 3a kuponami na półrocza: 1e
9 972) 1867 2e 1867 i 1e 1868.

11,816 z 4e kuponami od włącznie 2o półrocza 1866 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

11.934) z 3a kuponami na półrocza: 1e
12,036) 1867 2e 1867 i 1e 1868.

12,223 bez kuponów.

12,738 z 3a kuponami na półrocza: 1sze 1867 2e 1867 i 1e 1868.

12,958 z 2a kuponami na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868.

13,314 z 3a kuponami, na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868 r.

13,469 z 5a kuponami, od włącznie 1o półrocza 1866 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

14,126 bez kuponów.

14,152 z 3a kuponami na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868 r.

14.949
15,808 bez kuponów.
15 913
16.998

17,056 z 3a kuponami, na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.

17 422 bez kuponów.

17.453) z 3a kuponami, na półrocza: 1e
18.123) 1867 2e 1867 i 1e 1868 r.

19,191 z 2a kuponami, na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868.

19,888 z 3a kuponami, na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.

No. 20,364 z 9u kuponami, od włącznie 1o półrocza 1864 do włącznie 1o 1868 r.

20,657 z 3a kuponami, na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.

21,937 z 9u kuponami, od włącznie 1go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 r.

22,158 z 3a kuponami, na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.

22.836 bez kuponów.

23,542) z 3a kuponami, na półrocza: 1e
24 045) 1867 2e 1867 i 1e 1868.

24,825 bez kuponów.

24 861
25 226 z 3a kuponami, na półrocza: 1e
25 355 1867 2e 1867 i 1e 1868.

25,372 z 10u kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 r. do włącznie 2o 1868 r.

26.245 bez kuponów.

27,195 z 3a kuponami, na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.

27,552
27,717 z 2a kuponami, na półrocza 2e
27,971 1867 i 1e 1868.

28,030 bez kuponów.

28,497 z 2a kuponami, na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868.

Litt. C.

na rsr 150

No. 31,903 z 2a kuponami, na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868 r.

31,925 bez kuponów.

32,711 z 1m kuponem z półrocza 1go 1868 r

33,851 z 2a kuponami, na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868.

34,781 z 4a kuponami, od włącznie 2o półrocza 1866 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

35,054 z 9u kuponami, od włącznie 1o półrocza 1864 do włącznie 1e półrocza 1868 r.

35.234 bez kuponów.

38,451 z 1m kuponem z półrocza 1o 1868 r.

38,722 z 1m kuponem z 1o półrocza 1868 r.

39,883 z 3a kuponami na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868 r.

40,010) bez kuponów.
40.563)

44,790 z 1m kuponem z półrocza 1o 1868 r.

48,641 z 5a kuponami, od włącznie półrocza 1o 1866 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

49,494 z 2a kuponami, z półroczy: 1e 1867 i 1o 1868 r.

50,423 z 2a kuponami z półroczy: 2o 1867 i 1o 1868 r.

50,598 z 3a kuponami na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868 r.

52,539 bez kuponów.

53,487 z 2a kuponami na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868.

55,479 z 1m kuponem, z półrocza 1o 1868 r.

56,815) z 3a kuponami, z półroczy: 1e
56,921) 1867 2e 1867 i 1e 1868.

57,505 z 10a kuponami, od włącznie 2o półrocza 1863 do włącznie 1go 1868 r.

No. 58,433 z 3a kuponami z półroczy: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.

61,204 z 2a kuponami na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868.

63.311
67 004 bez kuponów.
67,163

67,352 z 3a kuponami na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868 r.

70.204 bez kuponów.

72,226 z 3a kupónami, na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.

73,057 z 2a kuponami, na półrocza 2e 1867 i 1e 1868 r.

74,848 z 2a kuponami, na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868 r.

76,181 z 3a kuponami na półrocza 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.

77,463 z 5a kuponami od włącznie 1o półrocza 1866 do włącznie 1o półrocza 1868.

78,031 z 1m kuponem z półrocza 1go 1868 r.

78,156 z 3a kuponami na półrocza: 2e 1866 2e 1867 i 1e 1868 r.

78,164 z 1m kuponem, z półrocza 1o 1868 r.

79,501 z 2a kuponami na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868 r.

82,814 z 4a kuponami, od włącznie 2o półrocza 1866 r. do włącznie 1e półrocza 1868 r.

86,570 z 2a kuponami na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868 r.

Litt D.

na rsr. 75

No. 90,841 z 3a kuponami na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.

93.928) z 2a kuponami na półrocza: 2e
96 909) 1867 i 1e 1868.

98,204 z 3a kuponami na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.

98,973 z 2a kuponami na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868.

100 371 bez kuponów.

100,851 z 2a kuponami na półrocza: 1e 1867 i 1e 1868.

102,281 z 10u kuponami, od włącznie 2o półrocza 1863 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

102,678 z 3a kuponami na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868 r.

Litt. E.

na rsr. 30

No. 110,425 z 6u kuponami, od włącznie 2o półrocza 1865 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

111,137 z 3a kuponami na półrocza: 2e 1866 1e 1867 i 1e 1868.

127,562 z 1m kuponem z półrocza 1o 1868 r.

129,766 z 10u kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

III Listów Zastawnych III Okresu Seryi 2éj.

Litt. B.

na rsr. 750

No. 206,433 z 2a kuponami na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868 r.

206,885 z 9u kuponami od włącznie 1o półrocza 1864 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

208.669 bez kuponów.

208,774 z 5a kuponami, od włącznie 1o półrocza 1866 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

209.504 bez kuponów.

209 506 bez kuponów.

214,581) z 2a kuponami na półrocza
214,582) 2e 1867 i 1e 1868 r.

Litt. C.

na rsr. 150

No. 217 067 bez kuponów.

218.082
221,802 z 2a kuponami na półrocza:
222 169 2e 1867 i 1e 1868.

222,269 z 5u kuponami od włącznie 1o półrocza 1866 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

222,833 z 9u kuponami od włącznie 1o półrocza 1864 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

223 548
223.550 bez kuponów.
223 884

224,068 z 10u kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 do włącznie 1o półrocza 1868.

224,108 z 11u kuponami od włącznie 1o półrocza 1863 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

225 423
225,625 bez kuponów.
225 627

225,711 z 2a kuponami na półrocza: 2e 1867 i 1e 1868.

225.748 bez kuponów.

226,771 z 8a kuponami od włącznie 2o półrocza 1864 do włącznie 1o półrocza 1868.

226,786 z 10u kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

227,247 z 3a kuponami na półrocza: 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.

228,012 z 2a kuponami, na półrocza 2e 1867 i 1e 1868.

232,050 z 3a kuponami, na półrocza 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.

232.128 bez kuponów.

232,695 z 5a kuponami, od włącznie 1o półrocza 1866 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

233.201 bez kuponów.

234,778 z 4a kuponami, od włącznie 2o półrocza 1866 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Litt. D.

na rsr. 75

No. 256.224 z 5a kuponami, od włącznie 1o półrocza 1866 do wł 1o 1868 r.

256,503 z 12u kuponami, od włącznie 2o półrocza 1862 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

258,051 z 11a kuponami, od włącznie 1o półrocza 1863 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

261,276 z 5a kuponami od włącznie 1o półrocza 1866 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Litt. E.

na rsr. 30

No. 282,511
282 512 z 3a kuponami, na półrocza
282.513 1e 1867 2e 1867 i 1e 1868.
283,046

283,991 z 10u kuponami, od włącznie 2o półrocza 1863 do włącznie 1o półrocza 1868 r.

IV Kuponów od Listów Zastawnych II Okresu.

Litt. E.

na kop. sr. 60

No. 254,495 z 1o półrocza 1860.
298,630 z 1o „ 1858.
309,068 z 1o „ 1857.

V Kuponów od Listów Zastawnych III Okresu Seryi 1éj

Litt. B.

na rsr. 15

No. 12,277 z 6u półroczy, od włacznie 2o 1865 do włącznie 1o 1868 r.

Litt. C.

na rsr. 3

No. 38,330
48 202 z 6u półroczy, od włącznie 2o
55,492 1865 do włącznie 1o 1868.

60,318 z 1o półrocza 1868.
60 477 z 2o „ 1863.
61 806 z 1o „ 1866.

67 066 z 5u półroczy, od włącznie 1o 1866 do włącznie 1o 1868.

82,856) z 6u półroczy, od włącznie 2o
85,908) 1865 do włącznie 1o 1868.

Litt. D.

na rsr. 1 kop. 50

No. 90.829 z 1o półrocza 1863.

92.547 z 2 półroczy, 2o 1867 i 1o 1868.

97,091 z 6u półroczy, od włącznie 2o 1865 do włącznie 1o 1868.

98,010 z 2o półrocza 1861.
98,649 z 1o „ 1861.

Litt. E.

na kop. 60

No. 110.125) z 2o półrocza 1863.
111.782)
112 627 z 1o „ 1860.
113.502 z 1o „ 1865.

114,404 z 6u półroczy, od włącznie 2o 1865 do włącznie 1o 1868.

115.767 z 2o półrocza 1863.
116.131 z 1o „ 1865.
116,750 z 1o „ 1860.
118 423 z 2o „ 1859.
118.752 z 2o „ 1862.
120,264 z 2o „ 1865.
122,171 z 2o „ 1864.
122 205 z 1o „ 1867.
123 856 z 1o „ 1864.

123,877 z 5u półroczy, od włącznie 1o 1866 do włącznie 1o 1868.

124.952 z 1o półrocza 1865.
126 689 z 2o „ 1865.
127.285 z 1o „ 1866.
128 058 z 2o „ 1864.

129 820 z 6u półroczy, od włącznie 2o 1865 do włącznie 1o 1868.

130,829 z 1o półrocza 1865.

131,210 z 6u półroczy, od włącznie 2o 1865 do włącznie 1o 1868.

VI Kuponów od Listów Zastawnych III Okresu Seryi 2éj

Litt. A.

na rsr. 60

No. 200,133 z 3ch półroczy, 2o 1866, 1o 1867 i 2o 1867.

Litt. B.

na rsr. 15

No. 203,042 z 2o półrocza 1867.
204,889 z 1o „ 1863.

212,040 z 4ch półroczy, od włącznie 2o 1866 do włącznie 1o 1868.

Litt. C.

na rsr. 3

No. 216,735 z 1o półrocza 1865.

222,561) z 6u półroczy od włącznie 2o
226 578) 1865 do włącznie 1o 1868.

228,505 z 11u półroczy, od włącznie 1o 1863 do włącznie 1o 1868.

230,335 z 6u półroczy, od włącznie 2o 1865 do włącznie 1o 1868.

233,200 z 3ch półroczy, od włącznie 1o 1867 do włącznie 1o 1868.

Litt. D.

na rsr. 1 kop. 50

No. 258 439) z 6u półroczy, od włącznie 2o
258,686) 1865 do włącznie 1o 1868.

259.976 z 2o półrocza 1865 r.

260,027 z 6u półroczy, od włącznie 2o 1865 do włącznie 1o 1868.

262,367 z 5u półroczy, od włącznie 1e 1866 do włącznie 1e 1868.

263,056 z 4ch półroczy, od włącznie 2o 1866 do włącznie 1o 1868.

263.098) z 6u półroczy, od włącznie 2o
263,503) 1865 do włącznie 1o 1868.

263,981 z 2o półrocza 1864.

266,377 z 6u półroczy, od włącznie 2o 1865 do włącznie 1o 1868.

Litt. E.

na kop. 60

No. 280,570 z 2o półrocza 1862.

280 925) z 6u półroczy, od włącznie 2o
280,926) 1865 do włącznie 1o 1868.

281,812 z 2o półrocza 1863.
281,843 z 2o „ 1865 i 2o 1866.
282,624 z 2o „ 1865.
285 979 z 2o „ 1863.
286.569 z 2o „ 1864.
286 686 z 2o „ 1863.
286 695 z 1o „ 1865.
286 806 z 2o „ 1862.

286 995) z 1o półrocza 1865.
287,077)

287,138 z 6u półroczy, od włącznie 2o 1865 do włącznie 1o 1868.

287.329 z 2o półrocza 1864.
287,414 z 1o „ 1865.
287,461 z 1o „ 1863.
287,494 z 2o „ 1864.
287,754 z 1o „ 1864.
288 200 z 2o „ 1863.

288,552 z 6u półroczy, od włącznie 2o 1865 do włącznie 1o 1868.

289,792 z 2o półrocza 1863.

291,168) z 1o półrocza 1864.
291.496)

291 571 z 2o półrocza 1864.
293 088 z 2o „ 1863.
296,164 z 2o „ 1864.

Dyrekcya Główna w wykonaniu Art 124 i następnych prawa z dnia 1 (13) czerwca 1825 r. § 213 i następnych prawa z dnia 2 (14) marca 1826 r. oraz Art. 48 prawa z dnia 28 czerwca (10 lipca) 1810 r. **wzywa niniejszém każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub Kuponów wyżéj wymienionych** aby się z takowym zgłosił do Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego, licząc o dnia dzisiejszego, te bowiem z rzeczonych listów Zastawnych i Kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czas nie zgłoszono, za niemające żadnéj wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestyonowanego Listu lub Kuponu, zgłosi się z nim do Dyrekcyi Głównéj i poszukującemu własności tego Listu lub Kuponu zaprzeczy, to Dyrekcya Główna okazany List lub Kupon zatrzyma, okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tém poszkodowanego zawiadomi przez woźnego sądowego.

W ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia, żądający wydania duplikatów, winien złożyć Dyrekcyi Głównéj, dowód wydanego pozwu do sądu cywilnego i opłacanego wpisu lub skargi do sądu karnego, a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć Dyrekcyi Głównéj, w lat trzy po tém zawiadomieniu, jeżli sprawa wytoczoną została na drodze cywilnéj, a w lat pięć jeżeli poszła na drogę karną. Sprawy cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniosionym.

Po upływie powyżéj oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za niebyły — a Dyrekcya Główna przywróci obieg zakwestyonowanym Listom lub Kuponom. [3590].

p. o. Prezesa, Jenerał-Lejtnant **Gieczewicz.**
p. o. Pisarza **Nowosielski.**

Paryzką bieliznę mezką

pięknie **praną i prasowaną,** polecają po cenach przystępnych i w największym wyborze (786)

LOGA & BIELIŃSKI.

Ul. Szewska 3.

Paulin Mann,

HANDEL KOMISOWY I SPEDYCYJNY,

poleca się do przesyłek wszelkiego rodzaju towarów na prowincyą i za granicę. (467)

Ul. Szewska 3.

Wielka wyprzedaż

po zniżonych cenach.

Magazyn mój **mebli i fortepianów** przenoszę przyszłéj wiosny do domu pod No. 16 przy Wilhelmowskim placu. Aby w nowym lokalu mieć skład zupełnie nowy, wyprzedaję wszystkie moje zapasy zupełnie po zniżonych cenach. W razie życzenia mogą zakupione rzeczy pozostać na miejscu aż do 1 kwietnia 1869. (7953)

Poznań w grudniu 1868.

Samuel Meyer Kantorowicz

Rynek No. **52.**

Losy loteryjne.

całe, połówki i ćwiartki oryginalne

$^1/_8$	$^1/_{16}$	$^1/_{32}$	$^1/_{64}$
4 tal.	2 tal.	1 tal.	15 sgr.

kupić można u [.826]

M. Meidner w **Berlinie,**

dom bankowy i wekslowy

16. Pod Lipami. 16.

Rudolf Mosse,

officieller Agent sämmtlicher Zeitungen,

St. Gallen — Berlin — München

befasst sich lediglich mit der prommten Beförderung von

Annoncen

jeder Art ohne Preiserhchung, ohne Porto oder sonstige Spesen

zu Original-Preisen.

Bei grossen Aurträgen Rabatt.

Jede gewünschte Anskunft sowie Zeitungs-Cataloge nebst Preis-Tarif pro 1869 gratis und franco.

Pod gwarancyą trwałości.

Największy skład

butów dla panów

paryzkiego, wiedeńskiego i berlińskiego ***wyrobu,*** we wszystkich gatunkach po nader dostępnych cenach; nowy zupełuie gatunek ***butów balowych*** poleca

Ludwik Gehlen, fryzyer,

Berlińska ul. No. 11. [860]

NB. Reparacye wykonują się jak najlepiéj.

Pod gwarancyą trwałości poleca **pierwszy wiedeński bazar trzewików i butów S. Tucholskiego** Wilhelmowska ul. 10 ***eleganckie buty dla panów i trzewiki dla dam i dzieci*** **w wielkim wyborze** po cenach **dostępnych.**

S. Tucholski,

[.857] Wilhelmowska ul. 10.

Co tylko odebrałem i polecam pod gwarancyą dobrego leżenia

Prane

Francuzkie koszule

dla panów.

Bieliznę i **przedmioty neglizowe** polecam po cenach fabrycznych.

A. z Pawłowskich **Kaufmann,**

Fabryka bielizny,

plac Sapieżyński.

Niniejszém polecamy

nowy transport towarów

francuskich i angielskich

na

paletoty, żakiety i jasne pantalony.

Zamówione ubiory wykonują się pospiesznie i elegancko, wedle **najnowszych wzorow paryzkich,** znajdujących się **wyłącznie w naszym ręku.** (785),

Loga & Bieliński.

NAPOLEON III EMPEREUR

Wheeler'a i Wilson'a

prawdziwych nieporównanych **machin do szycia** nowéj konstrukcyi, z cichym zupełnie biegiem, które na wszystkich wystawach najwyższemi nagrodami za najprostsze i najwyborniejsze uznane zostały, nabyć **jedynie** można u

A. Heinze, Fryderykowska ulica 15,

jak również wszystkich potrzeb do szycia **jak najtaniéj.** (869).

Ul. Wodna 1sze piętro **26.**

Fabryka

Ul. Wodna 1sze piętro **26.**

Gorsetow paryskich.

Gorsety robione podług życzenia, miary i najnowszych żurnali paryskich, z tém zapewnieniem, gdyby podług życzenia nie były dogodne, natenczas zostaną odebrane poleca

S. z Lijewskich **Kistler.**

Gorsety przerabiają się i piorą jak nowe. (711).

Machiny do prasowania torfu, cegieł i rurek

własnéj konstrukcyi

dla obrotu ręcznego, konnego i parowego.

polecają

Schlüter & Maybaum,

Berlin, Hallesche Communication 35 (Gitschiner Str.)

Illustrowane cenniki bezpłatnie i franko. [847]

The Singer. Manufacturing Co.

w Nowym Jorku,

Właściciel największéj fabryki machin do szycia na świecie,

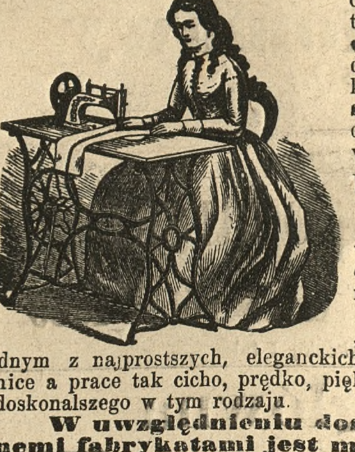

odstawia obecnie według najnowszych doniesień tygodniowo przeszła 1500 sztuk a przeto **rocznie** wiécéj niż **85,000** machin do szycia dla **familii i rzemieślników, liczbę** któréj dotąd żadna **jeszcze inna nie dosięgła fabryka** a mimo tę ogromną produkcyą ledwo jest w stanie od czasu zaprowadzenia (674)

nowych familijnych machin do szycia

wykonywać mnożące się bezustannie zlecenia, dowód bez wątpienia najpewniejszy, jak bardzo machiny te cieszą się względami publiczności.

O nowéj familijnéj machinie do szycia mówi „Watson's Weekley Art— Journal,“ że jest jednym z najprostszych, eleganckich i najgustowniejszych wynalazków w mechanice a prace tak cicho, prędko, pięknie i pewno wykonuje, że trudno znaleść coś doskonalszego w tym rodzaju.

W uwzględnieniu doskonałości i w porównaniu z innemi fabrykatami jest machina Singera najtańszą i najcenniejszą ze wszystkich sprzedawanych machin do szycia; takowa sprzedaje się pod zupełną gwarancyą a nauka udziela się bezpłatnie.

Ponieważ często zły, naśladowany, dla łatwiejszego omylenia publiczności w podobną markę zaopatrzony fabrykat sprzedawany bywa za fabrykat **Singera,** przeto uważać należy dokładnie na obok stojącą markę asekuracyjną i jéj **napis, bez niéj machiny są nieprawdziwe.**

Czynnych ajentów na obwód rejencyjny Poznański przyjmuje pod bardzo korzystnemi warunkami

Ajentura jeneralna w Poznaniu

Anna Scholtz.

Pasta i syrop z owocu arabskiego

zwanego Nafé P. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalów paryzkich profesorów fakultetu medycznego poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahout Arabskie P. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryzką akademią medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnéj i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26; w **Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.** [5971].

Próby i doświadczenia lekarskie, czynione na **Poppa** wodzie anaterynowéj do ust przez dra **Brandisi,** lekarza nadwornego hrabiny Władimirskiéj; uznanie skutków rzeczonéj wody.

Giurgewo, 16 kwietnia 1866.

Nie mając stósunków ani znajomości w redakcyach dzienników wiedeńskich, ośmielam się przed odjazdem do Paryża z hrabiną Władimirską, kuzynką księcia Kuzy, udać się do Pana, ażebyś zechciał to doświadczeń sumiennych opisanie o używaniu i **skutkach Poppa Wody Anaterynowéj do ust ogłosić w jakim dzienniku, posiadającym szerokie koło czytelników.** Woda do ust rzeczona ma **3 przymioty, czyniące ją nieoszacowanym środkiem leczniczym na zęby i prezerwatywą, a jednak żaden z tych środków nie zawiera pasty na zęby ani wynalazku p. Pelletier.**

Nietylko, **że pilne używanie téj wody zapobiega tworzeniu się osadu i zgniliźnie zgęszczonéj śliny, rozwijaniu się zwierzęcych i fosforycznych kwasów, które formują kamień zębowy, lecz oraz rozkłada te pierwiastki, tak że dla usunięcia ich potrzeba jedynie pociągnąć szczeteczką miękką po zębach.** Z tego powodu zęby podejrzanéj nawet wielce barwy uzyskują naturalną barwę i zdrowie, i środek ten bywa **środkiem ratunku, wszystkim oraz fajczarzom do polecenia** nawet kiedy zęby ich już zupełnie poczerniały. **Nakoniec i cierpiący z powodu próżnych zębów częste bóle, jeżeli używać będą téj wody, uwolnią się od téj przykrości zupełnie.**

Podane te do publicznéj wiadomości zdziałane doświadczenia są faktyczne, **przez czas mojéj praktyki rozległéj stokrotnie stwierdzone,** a za których prawdziwość ręczę mojém powołaniem i mojém nazwiskiem. .(843)

Nie zaniedbam dołożyć starań w celu ustalenia i rozszerzenia w Paryżu Poppa wody anaterynowéj do ust.

Dr. Brandisi.

Skład główny w Poznaniu u wdowy H. Kirsten ul. Podgórna 9.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach** i **nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. [6241].

Dostać można w **Poznaniu** w aptece dra **Mankiewicza.**

Z 1868 r.

najdelikatniejszy świeży

Huile de Vierge

i prawdziwy

stokfisz

polecają [850]

Br. Andersch.

Otrzymaliśmy nową przesyłkę tyle ulubionych

syropów punczow.

Roedera i Selnera w $^1/_1$ i $^1/_2$ butelkach, a prócz tego polecamy najdelikatniejszy **rum z Jamaiki** i prawdziwy **Arac de Goa.**

W. F. Meyer i Sp.,

plac Wilhelmowski 2. [874]

Prawdziwe Kulmbachskie Bock-Bier u (.854)

M. W. Falka.

Ulubione **czekolady** towarzystwa Compagnie française jako téż **karmelki z rzodkwi** F. Wagnera są znowu w zapasie u

W. F. Meyer i Sp.,

Wilhelmowski plac 2. [875]

Najlepsze

węgle w kawałkach

sprzedaję w $^1/_1$ $^1/_2$ i $^1/_4$ ***ładunkach wozowych,*** jak dotąd jak najtaniéj franco przed dom lub na skład.

Daléj ofiaruję (.866)

węgle dla gorzelni i fabryk

najlepszéj jakości po najtańszych cenach do wszystkich stacyi kolei żelaznéj.

Odstawy moje odbywają się wprost tylko z wagonów wedle miary w kopalniach używanéj, ponieważ nie mam składów.

Rudolf Rabsilber

spedytor w Poznaniu, Szeroka ul. 20.

Tylko jeszcze do 11 b. m.

Bez noża,

plastru lub **środków gryzących** oddalam natychmiast i zupełnie bez **bólu od oiski, guzy i odmrożenia, choroby paznokci** we wszystkich stadyach, brodawki itd. itd. a można ze mną mówić co dzień od 10 do 6 godziny. (859.)

Lekarka nóg **Elźbieta Kessler,** obecnie w Poznaniu, Hôtel de Rome.

Pani Elźbieta Kessler uwolniła mnie przez operacyą nader staranną i bez bólu od długoletniego cierpienia na nagniotki, co dla jéj polecenia niniejszém z wdzięcznością poświadczam. **Gleich,** kanonik.

Wrocław, 25 sierpnia 1864.

Dla chorych na oczy

jestem w domu codzien. od 9—11 i od 3—4

Dr. Wurm, Wilhelmowski pl. 6.

[873:]

PIGUŁKI Z ROSLINY MATIKO

pp. **Grimault et Comp.,** aptekarz w **Paryżu.**

Pigułki te, niezawodnéj skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju **rzeżączkom** łączą w sobie esencyą Matiko i balsam kopajwy, nie mają najmniejszéj a tak odrażającéj woni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się; dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na téż słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, niż przyjmować lekarstwa,

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem „Grimault et Comp.“ (6992)

Dostać można w **Poznaniu** w aptekach pp. **dr. Mankiewicza** i **Elsnera.**

Ogłoszenia gospodarskie itd

Ogrodnik żonaty, moralny i w swym zawodzie pewny, poszukuje od 1 kwietnia rb. miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli ogrodnik z **Karolewa** pod Borkiem. [830:]

E. Billert & Co.

Berlin, Landsbergerstr. 42.

W skutek rozgałęzionych naszych stósunków pośredniczymy w pożyczkach hipotecznych i lombardowych sum najwyższych pod najkorzystniejszemi warunkami i prosimy mianowicie pp. właścicieli dóbr o polecenia. (845.)

Kucharz, obeznany dokładnie w kucharstwie i cukiernictwie życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub od 1 kwietnia. Bliższą wiadomość udzieli **Franciszek Kołecki** Rynek No. 76. (754)

Dobra wiejskie każdéj wielkości, od 100 morgów począwszy, wskaże do taniego nabycia [372.]

Gerson Jarecki,

Magazynowa ulica 15 w Poznaniu.

W środę dnia 10 lutego stanie znowu na sprzedaż w hotelu **Kellera** wielki transport **krów świeżo dojnych** z cielętami z łęgu nadnoteckiego.

J. Klakow,

[844:] handlarz bydła.

Towarz. Przemysłowe

w Poznaniu.

W **niedzielę,** dnia **7 lutego r. b.** odbędzie się na sali Towarzystwa **wieczorek** połączony **z tańcami,** na który Szanownych członków uprzejmie zapraszamy.

Początek o godzinie 8 wieczorem. Biletów dostać można w handlu p. Adamskiego przy ulicy Wrocławskiéj i przy kasie.

Dyrekcya. (855)

Teatr amatorski

w Gostyniu

odegra

na cel dobroczynny

w niedzielę, 7 lutego rb.

na sali p. Piotra Surry:

1. Qui pro Quo.

Komedyą w 1 akcie przez Korzeniowskiego.

2. Chłopi Arystokraci.

Komedyą w 1 akcie p. Anczyca.

Początek o godz. 7 wiecz.

Dyrekcya. (829)

Teatr miejski.

W sobotę dnia 6 lutego. Z zawieszeniem abonamentu. Benefiz dla p. kapelmistrza Bossenbergera. Wystąpienie panny Jadwigi Crasselt, pierwszéj taniecniczy solo z teatru miejskiego w Bremie. **Marche heroïque** skomponowany przez p. Bossenbergera. **Das Lied von der Glocke.** Wiersz z żywemi obrazami Fr. Schillera. Muzyka Bossenbergera. **Solo-Tanz** panny Jadwigi Crasselt. **Jacob in Egypten,** czyli: **Joseph und seine Brüder.** Opera w 3 aktach Mehula. Urządzone dla sceny przez F. S. (877)

W niedzielę dnia 7 lutego. Ostatnie wystąpienie gościnne panny Jadwigi Crasselt. **Robert der Teufel.** Wielka opera w 5 aktach Scribego. Helena — panna Crasselt.

Teatr latowy.

W niedzielę dnia 7 lutego. 1. **Haussegen** oder: **Berlin wird Weltstadt.** Krotochwila ze śpiewami w 1 akcie D. Kalischa. Muzyka Conradiego. 2. **$^1/_2$ Stunde Aufenthalt.** Krotochwila w 1 akcie Plessnera. 3. **Die Gefangenen der Czarin.** Komedya w 2 aktach podług Bayarda.

W poniedziałek dnia 8 lutego. **Der artesische Brunnen.** Krotochwila ze śpiewami w 3 aktach G. Raedera.

Hotel Tilsnera.

W niedzielę dnia 7 lutego na wielostronne żadania

drugie i ostatnie przedstawienie bilardowe

p. **Honorey.** [852].

Początek o 5 koniec o 7 godzinie.

Sala w ogrodzie ludowym.

W niedzielę, dnia 7 lutego

Wielki koncert

kapeli 6 pułku pod dyrekcyą kapelmistrza pana W. Appold.

Cena wnijścia 2½ sgr. Początek o godz. 5.

[856] ***Emil Tauber.***

Owóż przybyła!

Elsly, piękna Szwajcarka, najkolosalniejsza i największa dama na świecie, 21 lat mająca, około 400 funt. ważąca, po 7 miesięcznym pobycie w Berlinie nazwana Elsly, piękny kolos, nie jest równą widzianym dotąd damom, gdyż jak się zdaje, wyposażyła natura rozrzutnie młode to cudowne dziewczę wszystkiemi powabami w najwyższym stopniu.

Widzieć ją można w hotelu **Kellera** codziennie od 12 godziny. Pierwsze miejsce 5 sgr. drugie 2½ sgr. Do licznego odwiedzania zaprasza uprzejmie [763:]

F. Elsly.

Na **sezon balowy** polecam najnowsze przedmioty w **bluzach, stulpach, garniturach** z mulu i tiulu, haftowanych **chustkach do nosa, wstążkach do szynionow, wachlarzach** i **rękawiczkach** po **bardzo zniżonych cenach.**

Max Heymann,

dawniéj **Z. Zadek & Comp.**

[842] **5. Nowa ulica No. 5.**

NB. Zamówienia na **gotowe towary białe** przyjmują się i wykonują w jak najkrótszym czasie.

Szanownéj publiczności polecam mój znaczny zapas **drzewa budulcowego,** jako téż blochów, desek itd., i zarazem nadmieniam, iż wszelkie roboty w fach budownictwa wchodzące, po umiarkowanych cenach, podejmuję. (876).

M. Wilczewski,

mistrz ciesielski **w Grodzisku.**

Swieżego, tłustego wędzonego i marynowanego łososia, wędzonego i marynowanego węgorza, mareny i kielskie sielawy, wyborny mało solony kawior, tłusty nadzwyczaj piękny sér Chester, Stilton, Roquefort, Camembert, de Brie itd. itd., Mandarines de Malta, słodkie pomarańcze poleca

Jakób Appel,

[868] Wilhelmowska ul. 9.

Niżéj podpisani gospodarze zapraszają uprzejmie na

Bal w Bazarze

we wtorek, dnia 9 lutego.

Bilety po 1 tal. na salą, a po 2 tal. na krzesła numerowane na chórek sprzedaje p. Magnuszewicz.

Dochód przeznaczony na **Dom sierót.** (838)

Telesfor Bronikowski. Jozef Mielżyński. Dionizy Oberfelt.

Pan **Karól Tausig,** **krol. fortepianista nadworny**

w podróży swéj koncertowéj zawadzi o Poznań i da jeden tylko **koncert** w sobotę dnia 20 lutego wieczorem o 7 godzinie na sali Bazarowéj. Program: 1) Sonate (Beethoven). 2) a. Praeludium, fuga, allegro (Bach). b. Allegro vivacissimo (Scarlatti). 3) a. Nocturne (Field). b. Ballade (Chopin). c. Marsz wojskowy (Szubert). 4) Karnawał. Scènes mignonnes Préambule — Pierrot — Arlequin — Valse noble — Eusebius — Florestan — Coquette Replique — Papillons — Lettres dansantes — Chiarina — Chopin — Estrella Reconnaissance — Pantalon et Colombine — Valse allemande — Paganini — Aveu — Promenade — Pause — Marche der Davidsbündler contre les Philistins (Schumann) 5) Don Juan fantazya (Liszt). — Fortepian koncertowy Karóla Bechstein w Berlinie. Cena miejsc: numerowane do siedzenia 1 talara, do stania 20 sgr.

Sprzedaż biletów odbywa się w handlu muzykaliów pana **M. Leitgebra** w Poznaniu i wieczorem dnia koncertu przy kasie. [.853]

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.